

PETER LINEBAUGH

MARCUS REDIKER

Przetłumaczył ŁUKASZ MOLL

Wielogłowa hydra

Prezentujemy pierwsze tłumaczenie na język polski fragmentu głośnej książki Petera Linebaugha i Markusa Redikera *The Many-Headed Hydra: The Hidden History of Revolutionary Atlantic*. Autorzy przedstawiają w niej transkontynentalny i transkulturowy zbiorowy podmiot oporu wobec rodzącego się systemu kapitalistycznego. Przetłumaczony fragment dostarcza przeglądu struktury atlantyckiego proletariatu, zdaje sprawę z kluczowej roli, jaką odgrywał on przy konstrukcji infrastruktury niezbędnej dla reprodukcji kapitalizmu, a także omawia jednocześnie popłoch i nadzieje, jaki zgrają żeglarzy, zbiegłych niewolników, heretyków i obrońców dóbr wspólnych wzbudzała od Anglii po Karaiby.

Słowa kluczowe: wielość, proletariat, motłoch, Atlantyk, alternowoczesność.

Weselić się! To wszystko, co mam na tym świecie do roboty!
I będę się weselił, póki mi ziemia spod nóg nie ucieknie.

Francis Beaumont, *Rycerz ognistego pieprzu* (1959, 42)

Chłopcze, lepiej do grobu zejść ci było dziecięciem
Niżli śmierć niecną znaleźć za sakiewki ucięcie.

Ben Jonson, *Bartłomiejowy jarmark* (1957, 123)

Rębacze drewna i nosiciele wody

Po objęciu tronu przez Jakuba I w 1603 roku dworscy przeciwnicy sir Waltera Raleigha, archetypowego imperialnego awanturnika, uwięzili go w Tower wysuwając pozbawione dowodów oskarżenia o knucie z Hiszpanami spisku na życie króla. W więzieniu Raleigh napisał swoją *History of the World*, w której wspomniął Herkulesa i „wijącą się Hydre o dziewięciu głowach, z których po odcięciu jednej, na jej miejscu wyrastały dwie kolejne”. Raleigh, rzecz jasna, identyfikował się z Herkulesem i używał hydry jako symbolu rosnącego bezładu kapitalizmu. „Amorficzna klasa pracująca, uwolniona z tradycyjnych więzów chłopstwa, jawiła się jako nowy fenomen dla jej współczesnych” – odnotował historyk Joyce Appleby (Appleby 1978, 132). Łącząc grecki mit ze Starym Testamentem, Raleigh rozwinął historyczną interpretację Herkulesa: „Że zabijał wielu złodziei i tyranów, to musi być spisana prawda, bez poetyckiego pustosłowa” – pisał, i dalej – „z pewnością wiele miast w Grecji było z nim bardzo związanych; ponieważ on (składając wszystkie swoje wysiłki na rzecz dobra wspólnego) wyzwolił ziemię od wielkiego ucisku”. Herkules pomógł ufundować władzę, czy też polityczną suwerenność, i handel, pod panowaniem określonej grupy etnicznej, Greków. Funkcjonował jako wzór w kwestiach eksploracji, wymiany handlowej, podboju i ekspansji angielskiego merkantylizmu; rzeczywiście, kult Herkulesa przepełniał kulturę angielskiej klasy panującej w XVII wieku (Baxter 1992, 95–106). Raleigh zauważył: „Niektórzy w Herkulesie widzą hart ducha, roztropność i konsekwencję, interpretując zabijane przez niego potwory jako występki. Inni postrzegają Herkulesa jako słońce, a jego podróże jako dwanaście znaków zodiaków. Są jeszcze tacy, którzy wplatają jego losy historycznie do swych wierszowanych konceptów”.

Francis Bacon, który jako lord kanclerz sądził Raleigha w 1618 roku i jako pierwszy przekazał mu wyrok śmierci, istotnie uczynił z mitu o Herkulesie i hydrze nośny koncept. Urodzony jako potomek ważnego elżbietańskiego dworzanina i wyedukowany w Cambridge, Bacon był

filozofem, który opowiadał się za indukcyjnym rozumowaniem i naukowym eksperymentem oraz politykiem, który popadł w niełaskę u królowej, ale odzyskał wpływy za panowania Jakuba zdradzając swoich najbliższych przyjaciół. Łączył myślenie utopijne z praktycznymi projektami, pisząc *Nową Atlantyde*, *O imperium czy O osadnictwie i koloniach*, równolegle inwestując w Kompanię Wirgińską. Naszkicował swój esej O buntach i zaburzeniach po rebelii w Enslow Hill (1596 rok), w której uczestnicy zamieszek przeciwko głodowi i gradzeniom ziemi w Oxfordshire planowali wymarsz na Londyn by dołączyć do zbuntowanych terminatorów. Bartholomew Steere, cieśla i jeden z buntowników, prorokował: „Wkrótce będziemy mieli szczęśliwszy świat... Będę pracował jednego dnia, a drugiego się bawił”. Ten sam Steere, znalazłszy się w rękach Bacona i innych oficjeli, przecierpiał dwa miesiące przesłuchań i tortur w londyńskim Bridewell Prison. Podczas gdy Bacon utrzymywał, że starał się powiększyć „granice ludzkiego imperium, by objąć nimi wszystko, co tylko się da”, jego woła władzy brutalnie miażdżyła alternatywy, jak ta, o której marzył Steere.

Bacon wspomina o Herkulesie w swojej interpretacji Prometeusza, który symbolizował dla niego rozum i intelekt, i udowodniał, że człowiek może być postrzegany jako „centrum świata”. Wiatry pchały statki i napędzały maszyny tylko dla człowieka; rośliny i zwierzęta dostarczały pożywienia i schronienia tylko dla niego; nawet gwiazdy świeciły dla niego. Pogoń za wiedzą była zawsze walką o władzę. Wyprawa Herkulesa by uwolnić Prometeusza przedstawiał dla Bacona obraz zbawienia ludzkości przez Boga (Bacon 1884). Historia Herkulesa zaprzętała myśli Bacona, gdy zabierał się za pisanie *An Advertisement Touching an Holy War*, opublikowanego w 1622 roku, w roku głodu i krótko po tym, jak jego autor został skazany za przekupstwo i ponownie popadł w niełaskę. Bacon napisał ten tekst, by spłacić swoje długi i wrócić na królewskie salony. Traktat dotyczył konfliktu między królem a członkami parlamentu o to, kto powinien pociągać za sznurki w państwie. Bacon radził, że jedyną „szansą na zażegnanie narastającej waśni było zaangażować kraj w jakąś popularną awanturę za granicą”. Jednak świeże narodowe spięcie z katolicką Hiszpanią nie mogło pełnić tej roli, skoro Jakub I opowiadał się za hiszpańskim sojuszem. Bacon musiał więc gdzie indziej rozejrzeć się za odpowiednimi wrogami dla propagowanego przez siebie dżihadu.

Rozpoczął od porównania wojny do kary śmierci. Uzasadnienie dla obu musi być „pełne i jasne”, w zgodzie z prawami narodów, prawem natury i boskim prawem, jeśli „nasz błogosławiony zbawiciel” jest kimś innym niż Moloch, idol, któremu składa się ofiary. Wyrok śmierci był usprawiedliwiony w przypadku tych, którzy są nieuznawani przez Boga,

„Rój” pszczół, „stado” fok lub wielorybów czy „wataha” wilków, Bacon odnosił je do ludzi, czyniąc pierwszy zarys swojej teorii potworności. To ludzie zdegenerowani z punktu widzenia praw natury, którzy przyjęli „w swoje ciała i kształt stan potworny”.

którzy sprzeniewierzyli się przyrodzonemu rozumowi i nie stanowili narodów ani w świetle prawa, ani z imienia, lecz „zaledwie wielość i rój ludzki”. W tym samym eseju Bacon wspomina także o „stadach/ławicach” (*shoals*) i „watahach” (*routes*) ludzkich. Zaczerpnąwszy swoje pojęcia z historii naturalnej – „rój” pszczół, „stado” fok lub wielorybów czy „wataha” wilków, Bacon odnosił je do ludzi, czyniąc pierwszy zarys swojej teorii potworności. To ludzie zdegenerowani z punktu widzenia praw natury, którzy przyjęli „w swoje ciała i kształt stan potworny”. W 1620 roku Bacon apelował o sporządzenie rygorystycznego studium potworów, „każdej rzeczy, która jest nowa, rzadka i nietypowa w naturze”. Dla niego, potwory były czymś więcej niż hipotezą, ciekawostką czy egzotyką, składały się raczej na jeden z głównych podziałów w naturze: 1) naturę właściwą; 2) naturę wytworzoną; 3) naturę zbłąkaną. Te trzy domeny wyznaczały to, co normalne, to, co sztuczne i to, co potworne. Ostatnia kategoria przekraczała granice naturalnego i sztucznego, dlatego była kluczowa dla procesów eksperymentu i kontroli (Park i Daston 1981). Te podziały są dobrze zbadaną cechą myśli Bacona. Jego *An Advertisement Touching an Holy War*, dla odmiany, jest znany słabo, a jednak odsłania zasady i nastroje tamtych czasów.

Bacon, czerpiąc z antyku epoki klasycznej, Biblii i historii najnowszej wyróżnia siedem przykładów takiej „wielości”, które zasługują na zniszczenie: Zachodni Indianie; Kananejczycy; piraci; lądowi wędrowcy; asasyni; Amazonki i Anabaptyści. Wymieniwszy ich, pisze:

Dość tych przykładów; poza jednym jeszcze: prace Herkulesa; przykład, który – choć obrósł wieloma legendami – zgodnie zdobywa uznanie wszystkich narodów i epok. Pobicie i zagłada gigantów, potworów i obcych tyranów budzą poklask nie tylko jako zgodne z prawem, ale jako chwalebne, nawet boskie: i to, pomimo że wybawca musiał przybyć z drugiego końca świata.

Oto sedno sprawy, kluczowa myśl, w której ludobójstwo i boskość łączą się ze sobą. Baconowskie wezwanie do świętej wojny było zatem wezwaniem do ludobójstwa, co najmniej kilku rodzajów, które znajdowały sankcje w biblijnej i klasycznej starożytności. Grupy, które wyszczególnił Bacon stanowiły formę tego, co nieforemne, ucieleśniały monstrualną, wielogłową hydrę. Lecz co to były za grupy? I dlaczego filozof zalecał świętą wojnę przeciwko nim?

Przekleństwo pracy

Odpowiedzi na te pytania można znaleźć kontynuując rozpoczętą w poprzednim rozdziale analizę procesów wywłaszczenia, wyzysku i kolonizacji w czasach Raleigha i Bacona. Twierdzimy, że liczne wywłaszczenia tamtego okresu – dóbr wspólnych (*the commons*) poprzez grodzenia i podbój; czasu – w wyniku purytańskiego zniesienia dni wolnych; ciała – poprzez porywanie dzieci i palenie kobiet; oraz wiedzy – w wyniku destrukcji gildii i napaści na pogaństwo – dały początek nowemu rodzajowi robotników, podlegających nowemu rodzajowi zniewolenia, narzucanego bezpośrednio poprzez terror¹. Sugerujemy także, że zawiązywanie się kooperacji między pracownikami – na nowy sposób i w nowej skali – wyzwało nowe formy samoorganizacji, alarmujące z punktu widzenia ówczesnej klasy panującej. Bacon postrzegał te nowe stowarzyszenia robotników jako monstra do opisania których stosował mit wielogłowej hydry, a więc teorię potworności, mającą zasłonić politykę terroru i ludobójstwa filozoficznymi subtelnościami. Idiom potworności zyskał szczególną popularność wraz z pojawieniem się ruchu rewolucyjnego w Anglii w latach 40. XVII wieku, gdzie proletariackie siły, przeciwko którym opowiadał się Bacon, odegrały krytyczną rolę.

Skoncentrujemy się w tym rozdziale na genezie owych „rębaczy drewna i nosicielei wody” (*hewers of wood and drawers of water*), jak nazwano ich w autoryzowanym wydaniu Biblii, opublikowanym w tym samym roku co „Burza” (1611). Nazwa ta przyjęła się jako opis nowej kondycji społecznej. Aliteracja (*wood, water*) i asonans (*hewer, drawer*) oferowały wiele możliwości poetyckiego wykorzystania, ale z uwagi na to, że praca, której dotyczyły jest służebna, uciążliwa i brudna, najważniejsze użycia orbitowały wokół poczucia dysonansu i ironii. Siedemnastowieczni londyńscy rzemieślnicy używali tej frazy w swoich protestach przeciwko wywłaszczaniu z wiedzy (*deskilling*)², mechanizacji,

1 W przeciwieństwie do Charlesa Tilly’ego, który w swoich poglądach na proletaryzację Europy kładzie nacisk na „naturalny” przyrost płodności, ignorując grodzenia i przemilczając terror, my powracamy do interpretacji Marksa, mówiącego o wywłaszczeniach, „że są zapisane w annałach ludzkości krwią oraz ogniem”. W rzeczy samej, częścią terroru była praktyka znakowania tego, kto stawia opór (za pomocą liter uformowanych z domieszki krwi i ognia). O ile Tilly ignoruje niewolnictwo, o tyle Marks zauważa: „To znany fakt, że podbój, zniewolenie, rabunek czy morderstwo, słowem, przemoc, odgrywa kluczową rolę (Tilly 1981; Tilly 1984).

2 *Deskilling*, czyli wywłaszczenie z wiedzy, odnosi się w tym kontekście do procesu pozbawienia dotychczasowych kwalifikacji rzemieślników wraz z wprowadzeniem nowych maszyn – przyp. tłum.

taniej pracy i utraty niezależności. Swift w 1729 roku wykorzystał ją do opisu położenia Irlandczyków pod panowaniem angielskich lordów, podobnie jak Wolfe Tone w 1790 r. i James Connolly prawie dwa wieki później. W 1736 roku Bolingbroke, torysowski wielki arystokrata, dodał temu określeniu rasistowski suplement: „motłoch ludzkości (*the herd of mankind*)” stanowić miał „inny gatunek”, „marni z nich członkowie wspólnoty, chociaż urodzeni w tym kraju”, „naznaczeni jak Żydzi, odrębna rasa, rębacze drewna i nosiciele wody” (Bolingbroke 1749). W XIX wieku brytyjscy czartyści dodali do frazy zwierzęce konotacje: „Klasy pracujące – prawdziwy lud – przebudziły się, gdy chciano z nich zrobić zwierzęta juczne – rębaczy drewna i nosiciele wody”³. W *Emmanuelu Appadocce* (1854 r.), pierwszej anglojęzycznej powieści opublikowanej na brytyjskich Karaibach, Maxwell Philip pisał o Afrykańczykach, którzy „przekazali filozofię, religię i rząd światu, a teraz upadają się rąbaniem drewna i noszeniem wody”. Osborne Ward zauważył w *The Ancient Lowly* (1888 r.): „Byli nie tylko niewolnikami, tworzyli, jak gdyby odrębną rasę. Byli plebejuszami, proletariatem; rębaczami drewna i nosicielami wody” (Osborne Ward 1888). Użycie tego określenia pozostało w obiegu aż do wieku XX, kiedy Samuel Haynes, zwolennik Marcusa Garveya i przewodniczący oddziału NAACP (Krajowe Stowarzyszenie Postępu Ludzi Kolorowych) w Newark, napisał hymn narodowy Belize, który kulminuje w słowach „Mocą prawdy i łaską Boga/ nie będziemy dłużej rębaczami drewna”. W.E.B. Dubois wyjaśniał, że celem czarnego rzemieślnika było „uciec spod białej pogardy wobec narodu zwykłych rębaczy drewna i nosiciele wody”. Jedno z egzegetycznych zadań panafrykanizmu polegało na wykazaniu, że te biblijne określenia mają zastosowanie także do białych ludzi. Słowa te były kluczowe dla uformowania się Afrykańskiego Kongresu Narodowego w RPA w 1912 roku i pojawiły się ponownie w przemówieniu Nelsona Mandeli dotyczącego zniesienia apartheidu w 1991. George Jackson, czarny rewolucjonista, wyjaśniał stan towarzyszący wywłaszczeniu z własności: „czy jakkolwiek lud był kiedyś niezależny bez posiadania ziemi lub narzędzi?... ciągle to samo, rębacze drewna i nosiciele wody” (Jackson 1970, 123; Brailsford 1961; Carlin 1994, 252; Unwin 1904, 207-210; Swift 1763; Connolly 1909).

Podczas gdy rąbanie i noszenie wody wydają się być odwiecznymi zajęciami, rzeczona fraza wchodzi w użycie dopiero we wczesnej fazie kapitalizmu. William Tyndale ukuł *hewers of wood and drawers of water* w swoim tłumaczeniu Starego Testamentu w 1530 roku. Pojawia się ona w dwóch kontrastujących ze sobą kontekstach biblijnych. Pierwszy znaj-

3 *Northern Star* (1838), cyt. za: Stedman-Jones 1983, 104.

duje się w Księdze Powtórzonego Prawa, 29, gdzie Mojżesz zawiera przymierze z Bogiem. Przypomina ludowi jego wyzwolenie z Egiptu, czterdzieści lat na pustyni, wojny o podbój. Zwołuje przywódców plemiennych, starszyznę i dowódców wojskowych i rozkazuje: „wasze dzieci i żony, i obcy, który przebywa w twoim obozie, począwszy od tego, który ścina drzewo, do tego, który czerpie wodę” (Pwt 29, 10) musicie wejść w przymierze. Kolejne dziesięć albo więcej wersów to przekleństwa Jahwe. Przymierze jest inkluzyjne, konstytuuje lud czy naród, pod groźbą i trwogą. Drugi kontekst to Księga Jozuego: „wtedy zapewnili ich [Gibeonitów] książęta, że zostaną przy życiu, ale będą rąbać drzewo i nosić wodę dla całej społeczności” (Joz 9, 21). Dwa wersy dalej, karzące znaczenie frazy zostaje objaśnione: „Dlatego będziecie przekłęci i dlatego nikt z was nie przestanie być niewolnikiem, drwalem i noszącym wodę dla domu Boga mojego” (Joz 9, 23). Gibeonici zostają ukarani niewolą, pozostają jednak w ramach przymierza.

Dla afrykańskich, europejskich i amerykańskich rębaczy drewna i nosicieli wody we wczesnym XVII wieku praca była tyleż przekleństwem, co karą. Robotnicy ci byli jednak niezbędni dla powstania kapitalizmu, ponieważ wykonywali pracę, która nie byłaby lub nie mogła być wykonana przez rzemieślników w warsztatach, manufakturach czy gildiach. Rębacze i nosiciele wykonywali zasadniczą pracę wywłaszczania, która dla większości historyków była zupełnie niewidoczna. Wywłaszczenie histografia traktuje jako coś danego: pole czeka gotowe zanim rozpoczną się siewy; miasto jest na miejscu, zanim robotnik rozpocznie swój dzień roboczy. Podobnie jest z handlem długodystansowym: port jest już dany, zanim wypłynie z niego statek; plantacja już czeka na niewolnika, zanim ten zacznie ją uprawiać. Wreszcie, reprodukcja przyjmowana jest jako transhistoryczna funkcja rodziny. W rezultacie rębacze drewna i nosiciele wody byli niewidzialni, anonimowi i zapomniani, chociaż to oni odmienili oblicze Ziemi poprzez budowę infrastruktury „cywilizacji”.

Prace rębaczy drewna i nosicieli wody

Rębacze drewna i nosiciele wody spełniali trzy podstawowe funkcje: wykonywali pracę wywłaszczenia; stawiali porty i statki i obsługiwali marynarzy z handlu atlantyckiego, utrzymywali też na co dzień gospodarstwa domowe.

Praca wywłaszczenia obejmowała wycinkę drzew, osuszanie bagien, rekultywację torfowisk i ogradzanie gruntów ornych – w skrócie, wszystko, co przeciwne *habitusowi* uwspólniania (*commoning*). Lasy dla

leśnych ludzi Anglii, Irlandii, Jamajki, Wirginii i Nowej Anglii były siedzibą kwitnącej gospodarki; ich destrukcja była pierwszym krokiem ku agrarnej „cywilizacji”, symbolizowanej przez Herkulesa, przekazującego w epoce neolitu ziemię pod uprawę rolnikom. To był i nadal jest język „kultywatorów” i „ulepszaczy”, osadników i imperialistów, a nawet łasych na pieniądze rządów, jak w przypadku wczesnych Stuartów, którzy wylesiali koronne włości w nerwowym poszukiwaniu dochodów. Ścięte drzewa napędzały rozwój przemysłu hutniczego, szklarskiego, browarniczego i stocznioowego, w rezultacie trzykrotnie zwiększając cenę drewna opałowego między 1570 a 1640 rokiem. W tym ostatnim roku „Akt Ograniczenia Lasów był sygnałem początku szeroko zakrojonej destrukcji terenów leśnych” (Albion 1926, 127). W 1649 roku został powołany Parlamentarny Komitet Ochrony Drewna, który miał wziąć pod kontrolę rabunkową działalność „luźnych i nieokiełznanymi ludźmi”, upierających się przy swoich zwyczajowych prawach wspólnego dostępu do lasów. W roku 1636 potrzeba było 24 wołów, by przetransportować ogromny dąb, który miał posłużyć jako główny maszt „Suwerena mórz”; zastępy ludzi pracowały w rytm, by umieścić go na kołach i wozach. Na koniec XVII wieku tylko ósma część Anglii pozostała zalesiona.

Podobnie w Ameryce, osadnicy obejmowali i oczyszczali grunt pod kolonie rolnicze. W Wirginii „ludzie z łopatami przystępowali do kopania, murarze wypalali swoje cegły, kompania ścinała drewno, cieśle brali się do heblowania, tracze do piłowania, żołnierze do fortyfikowania”, w miarę tej wspólnej pracy powstawały pierwsze osady. Początkowo koloniści byli niezaznajomieni z toporem ciesielskim i siekierą, ale po wojnie z Pektotami, która otworzyła drogę na Zachód, szybko nauczyli się piłować, rąbać, ciąć, łamać i łupać, wytwarzając drewno i produkty na jego bazie jako podstawę gospodarki eksportowej do Barbadosu i innych części Indii Zachodnich. Słudzy i niewolnicy wycinali lasy deszczowe Barbadosu, powoli przygotowując ziemię pod plantacje i wysyłając do Anglii pierwszy produkt nowych kolonii: drewno. Kiedy Anglicy wzięli w posiadanie ziemie zamorskie, dokonali tego za pośrednictwem płotów i palisad, znaczników grodzień i własności prywatnej (Force 1963a, 1-14; Hawke 1988, 15; Carroll 1973, 54; Seed 1995, 19-23).

Inną ważną pracą wywłaszczającą było osuszanie bagien. Akt parlamentu z 1600 roku umożliwił wielkim posiadaczom bagien zawiesić prawa do dóbr wspólnych, które stały im na drodze w planach osuszania. Nowe plany i prace, wymagające bezprecedensowej koncentracji siły roboczej, ruszyły z miejsca. Król Jakub zorganizował setki ludzi do osuszeń i grodzień w części Somerset we wczesnym XVII wieku, zamieniając commonerską gospodarkę opartą na rybołówstwie, polowaniach, wycinie

trzciny i wydobyciu torfu na kapitalistyczną hodowlę owiec. Obszary przybrzeżne zostały przejęte, osuszono też torfowiska leżące w głębi lądu, w nadrzecznych okolicach Somerset. Potrzeba było około 11 tysięcy robotników do osuszenia torfowisk wokół Ely w latach 1650-tych, kiedy inżynierowie z Holandii, „wyposażeni w technologię dosłownie odmieniającą świat”, zmieniali biegi rzek, by wytworzyć sztuczne koryta największe od czasów rzymskich, pozostawiając za sobą całkowicie nowy krajobraz prostych rowów i kwadratowych pól. Poeta z tego obszaru, Michael Drayton, opisał ten teren jako ziemię „mięsistych mokradeł i suto posiekanych bagnisk” (*plump-thigh'd moor and full flank't marsh*) (Drayton 1612, Williams 1970, Thirsk 1985, 323).

Walka o torfowiska pomiędzy posiadaczami kapitału, takimi jak lord Justice Popham („chytry i krwaw Popham”), a ptasznikami, użytkownikami torfowisk i commonerami rozpoczęła się w 1605 roku. Na taktykę składały się tu jednej strony morderstwa, sabotaż i palenie wiosek, z drugiej wydłużające się sprawy sądowe, petycje i prace ekspertów hydrauliki. W późnych latach dwudziestych i trzydziestych sporadyczne przejawy sprzeciwu wobec osuszania przerodziły się w konsekwentny aktywizm commonersów, często pod kierownictwem kobiet, w ramach którego atakowano robotników, sabotowano przekopy, i konfiskowano narzędzia, jak działo się to w Hatfield, na wyspie Axholme i wielu innych miejscach. Oliver Cromwell, który został komisarzem ds. osuszania Great Level, wysłał majora ze swojego regimentu, by spacyfikował zbuntowanych commonerów i otrzymał w nagrodę dwieście akrów osuszonej ziemi. Poeta, który zrównywał prawa do dóbr wspólnych z kradzieżą, radował się ze zwycięstwa w następujących wersach:

nowe ręce powinny nauczyć się pracować, zapomnieć o kradzieży,
nowe nogi powinny pójść do kościoła, nowe kolana klęczeć

W 1663 Samuel Pepys mijał „wzbudzające największy żal torfowiska, przez całą drogę obserwując smutne życie tubylców”. Smutek był tu rezultatem konkretnej porażki. Thomas Fuller napisał w 1655 roku: „daj im drenować i niech to trwa; i tak jak wielkie ryby żerują na mniejszych, tak bogaci panowie pożerać będzie biedniejszy sort ludzi... i bogacze – by zrobić miejsce dla siebie – wypchną biedotę z ich dóbr wspólnych” (Purseglove 1988; Rackham 1986, 390; Lindley 1982, 34, 38, 72, 77). Innym rezultatem pełnego sprzeczności procesu, w którym wywłaszczeni commonersi pracowali, by wywłaszczyć pozostałych, było powstanie idyllicznej „angielskiej wsi”, gdzie – ponownie – praca tych, którzy ją zbudowali, stała się niewidoczna (Rackham 1986; Williams 1975, 32,48).

Drugą pracą rębaczy drewna i nosicielei wody była budowa portów do długodystansowego handlu – zadanie, które podobnie jak oczyszczanie ziemi pod skomercjalizowane rolnictwo było kluczowe dla nowego kapitalistycznego porządku. John Merrington zwrócił uwagę na to, jak pierwsi ekonomiści, opisując przejście do gospodarki kapitalistycznej podkreślali ostry podział ziemi na miasto i wieś (Merrington 1975). Główną rolę odgrywał tu pewien szczególny typ miasta i szczególny typ wsi: port i plantacja. Wczesny wiek siedemnasty był decydującym okresem formacyjnym dla obu.

W 1611 roku John Speed opublikował *The Theatre of the Empire of Great Britain* – czterotomowy atlas, w którym przedstawił mosty, estakady, baszty, bastiony, bramy, mury, przystanie i porty Anglii, Irlandii, Morza Śródziemnego, Afryki Zachodniej, Indii Zachodnich i Ameryki Północnej. „Skażone bagno zostało osuszone wielkimi nakładami pracy, a morze ogrodzone potężnymi barierami” – napisał Adam Ferguson wyjaśniając postęp od prymitywnych narodów do powstania własności. „Porty są otwarte i zatłoczone statkami a barki, jeśli nie są odpowiednio skonstruowane, osiadają w za płytkich wodach. Eleganckie i okazałe budowle wznoszone są na fundamentach z mułu” (Ferguson 2003). Londyn i Bristol od dawna były portowymi miastami, ale oba rozrosły się kiedy rębacze i nosiciele wybudowali pomosty, gdzie cumować mogły wyładowane po brzegi statki. Liverpool, który dołączył w 1626 roku, urósł szybko w drugiej połowie wieku. W Irlandii Belfast (1644 r.) został rozbudowany na odzyskanej ziemi, przy wykorzystaniu ogromnych dębów powalonych przez rębaczy z Carrickfergus; Dublin stawał się „zamorskim Bristolem” w miarę jak jego robotnicy eksportowali zboże i budowali statki; Cork i Waterford rozrastały się wśród swych kanałów, wysepek i krętych rzek, a Wexford prosperowało dzięki handlu rybami. Derry, zarówno port, jak i plantacja, zostało odbudowane we wczesnym XVII wieku, po podboju brytyjskim, dzięki pracy podbitych tubylców. W Szkocji, kupcy z Glasgow zaczęli powoli nawiązywać kontakty z plantacjami tytoniu w Wirginii. Rolę w handlu odgrywały także śródziemnomorskie porty między płytkim półksiężycem zatoki w Trypolisie do portów w Algierze i Sallé w Maroku, z których wszystkie były współbudowane przez europejskich niewolników pozyskanych na szerokich morzach. W Afryce Zachodniej w 1610 roku powstał Cape Coast Castle, postawiony przez Portugalczyków, obsługiwany przez Holendrów i wreszcie przejęty przez Anglików w roku 1664. Holendrzy byli także zajęci w Dakarze, zwłaszcza budową, rękami robotników z Afryki i Europy, portu służącego do handlu niewolnikami w Goree Island. Pierwsza europejska faktoria na zachodnioafrykańskim wybrzeżu, Elmina, została

przebudowana w 1621 r. Porty Indii Zachodnich – Bridgetown na Barbadosie oraz Port Royal i Kingston w Jamajce – miały obsługiwać wysyłki tytoniu, a następnie cukru produkowanych na plantacjach. Na północnoamerykańskim lądzie Boston rozkwitał wśród portowych wysepek; Nowy Jork i Filadelfia wyewoluowały ze swoich holenderskich i szwedzkich zaczątków, by stać się ważnymi anglojęzycznymi portami; zaś Charlestown, utworzony w Karolinie w 1670 roku, stał się największym portem na Południu.

Punkty węzłowe atlantyckich sieci żeglugi zostały zbudowane przez robotników, którzy przerzucali gruz, by stawiając falochron, moło czy przystań umożliwić statkom zacumowanie; ciosali kamienie, transportowali je i umieszczali na dnie morskim; układali kawałki skał, by formować zapory i wyposażone w dziury odpływowe wały ochronne przeciwko falom. Rąbali drewno, przenosili i zabezpieczali nim kamienne fundamenty. Przekopywali i wlekli błoto przez nadbrzeża i dorzecza. John Ruskin w *The Stones of Venice* podzielił się obserwacją: „Nie da się powiedzieć, ile inteligencji, głębi myśli, fantazji, skupienia, odwagi i analizy wymaga przeniesienie jednego kamienia... To jest to, co powinniśmy podziwiać – tę wielką moc i serce człowieka w stosunku do rzeczy; nie jego empiryczne czy techniczne sposoby na posługiwanie się kielnią i kładzenie zaprawy”.

Ta „wielka moc” wyrażała kooperację niezliczonych furmanów i kopa-czy, bandosów i taczowników, używających prymitywnych narzędzi takich jak łopaty, kilofy, szpadle, siekiery, garnki, dzbany, wiadra, kubły, by położyć fundamenty pod miasta portowe.

Trzecią pracą rębaczy drewna i nosicieli wody było zaspokajanie potrzeb życiowych społeczności na lądzie i morzu – tnąc, zbierając, pompując i dźwigając. Na statkach jak i na plantacjach, w rodzinach i w całych miastach, woda i drewno były podstawą do życia. Wczesne Jamestown, Wirginia, było znane ze swych „świeżych i zasobnych źródeł wody” i „dostatecznej ilości drewna pod ręką”. Dixcove, angielski fort w Ghanie, został w 1692 roku nazwany „dobrym miejscem na siew i na wyrąb drzewa i czerpanie wody” (Force 1963b, Lawrence 1964, 293). Niewolnicy z fortu transportowali te życiodajne dobra na statki, które często „były w potrzebie drewna i wody”. I tak na przykład jedna łódź dziennie dostarczała wodę holenderskim handlarzom niewolnikami, zakotwiczonym w Shamie, na wschód od Elminy; w Elminie cystern na deszczówkę nie zbudowano do 1695 roku (Postma 1990, 158).

Jeśli rębacze byli mężczyznami, to nosicielkami były niemal zawsze kobiety. Komentarz Adama Clarke’a (1846 r.) w stosunku do biblijnych nosicieli wody naprowadza nas na to: „Hańba tego zajęcia nie wynika

jedynie z jego pracochłonności, ale z tego, że jest to rozpowszechnione zatrudnienie dla kobiet”. Dickens, w pisanej w latach 40. XIX wieku powieści *Barnaba Rudge*, w której przygląda się tzw. rozruchom Gordona, niosącym powstańczą oraz demokratyczną groźbę, wprowadzając do powieści postać służącej zacznie od tego: „Gdyby zajmowała wyższą pozycję towarzyską, miałaby podagrę. Ponieważ jednak trudni się noszeniem drew i ciągnięciem wody ze studni, jest tylko zreumatyzmowana. Haredale, mój drogi, pojmujesz, chyba że to zupełnie naturalne rozróżnienie klas społecznych?” (Dickens 1956). John Taylor, w 1639 roku, wydaje się trafiać w sedno: „Kobiety są niczym, tylko twoimi popychadłami i niewolnicami... Praca kobiety nigdy się nie kończy”. Pepys zanotował świadectwa sprzeciwu: „Inni mężowie potrafią wcześniej wstać, rozpaść swoim żonom ogień, przynieść im wodę, wyprać łachmany, pozamiatać dom, wyczyścić kozioł [żelazna belka podtrzymująca bale drewna w palenisku], zaścielić łóżko, zmyć naczynia, przeczyścić komin, zaprać pończochy, wyprasować strój i opróżnić kosz” (Thompson 1976, 247-52). Bridget Hill podkreślała, że noszenie wody było podstawą dla pracy domowej (Hill 1989, 103ff). Tłumok lub kopciuszek nabierał wody i zajmował się pomyjami w wiktoriańskim gospodarstwie, podczas gdy „niekończące się wyprawy matki i starszych dzieci z dzbankami, miednicami i wiadrami” zapewniały wodę potrzebną do codziennej reprodukcji (Davin 1996, 186-189).

Kwestia aprowizacji wody była w XVII wieku częścią finansowanej przez państwo nauki, nie tylko dlatego, że rolnictwo zależało od hydrauliki, niezbędnej do osuszania torfowisk a górnictwo od tej odpowiedzialnej za odpompowywanie wody z zalanych kopalń. Ta ostatnia potrzeba stymulowała Thomasa Savery’ego, Johna Calleya i Thomasa Newcomena do prac nad silnikiem parowym. XVIII-wieczny teoretyk pisał:

Ludzie wymyślili już młyny do mielenia zboża za pomocą wiatru czy wody; maszyny do piłowania desek i produkcji papieru; silnik strażacki do pompowania wody, osuszania kopalń itd., a tym samym ulżyli ludzkości w jej znoju: i wiele innych maszyn tego rodzaju bez wątpienia może zostać skonstruowanych i powinny wykorzystywać myśli pomysłowych i technicznie usposobionych filozofów, po to by w jeszcze większym stopniu uwolnić ludzkość od zbyt ciężkiej pracy cielesnej i wydatkowania czysto brutalnej siły; bo nawet rębacze drewna i nosiciele wody są ludźmi, choć gorszego sortu (Shaw 2010).

W rzeczywistości, zarówno mechanizacja, jak i jak technologiczne zmiany w systemach zaopatrzenia w wodę zwiększyły tylko liczbę rębaczy drewna i nosicieli wody. Jeszcze pod koniec XV wieku, kiedy woda

była dostarczana do Londynu przez drewniane rurociągi z Islington albo Tyburn Drużyna Londyńskich Nosicieli Wody Bractwa Świętego Krzysztofa wykonywała większość pracy przy noszeniu wody z punktów, gdzie kończył się wodociąg. Woda jednak wciąż była darmowa. Zmieniło się to w 1581 roku, kiedy pierwszy prywatny dostawca wody zawiązał się przy London Bridge. „Mamy teraz przedsiębiorstwa wodne, zamiast tragarzy wody” – napisał Jonson w 1598 roku. Rzeczywiście, w 1600 roku „cała kompania biedoty z Nosicieli Wiader Miasta Londynu i Jego Przedmieść licząca wraz z rodzinami 4000 osób” wystosowała do parlamentu petycję przeciwko prywatnym wodociągom. New River Company, założona w 1619 roku, kontynuowała jednak prywatyzację, dostarczając drewnianymi rurami wodę ze zbiorników w Hertfordshire do Clerkenwell, a następnie, rurami ołowianymi, do prywatnych abonentów. Do lat 60. XVII wieku era wolnego dostępu do wody dobiegła końca – wywłaszczono kolejne dobro wspólne. Biedota, by móc pozyskać wodę na swój użytek, musiała wrócić do korzystania ze studni i rynien.

Reasumując, rębacze drewna i nosicielki wody wybudowali infrastrukturę kupieckiego kapitalizmu. Karczowali lasy, osuszali torfowiska i przygotowywali pola pod kapitalistyczne rolnictwo. Budowali porty dla kapitalistycznego handlu. Odpowiadali za reprodukcję gospodarstw, rodzin i siły roboczej, wykonujących pracę dla kapitału. Prace rębaczy drewna i nosiciele wody były zwykle wykonywane przez najuboższych członków struktury demograficznej: wywłaszczonych, obcych, kobiety, dzieci, a więc ludzi, którzy w Anglii, Irlandii, Afryce Zachodniej czy Ameryce Północnej w największym stopniu podlegali porwaniu, uwięzieniu, oszustwom i nękanii. Terror okazywał się niezbędny, ponieważ prace te były przekleństwem, karą. Pozbawiona formy, rozproszona klasa uzyskała nową, produktywną formę: czy otrzymujący płacę najemną czy nie, rębacze drewna i nosicielki wody byli niewolnikami, chociaż ta różnica nie była jeszcze urasowiona. (...)

Widmo Herkulesa

Niektórzy używali biblijnej frazy „rębacze drewna i nosiciele wody” aby nadać formę temu, co było jej pozbawione. Inni, zwłaszcza w rewolucyjnych okolicznościach lat 40. XVII wieku, kiedy to właśnie powstała klasa zaczęła wynajdywać nowe środki samoorganizacji, niej właśnie dostrzegali wielogłową hydrę i wzywali Herkulesa by sterroryzował i zgładził bestię. Paradoksalnie, najgorsze ogniska opresji i terroru oferowały najlepsze możliwości do współpracy. Przykładowo, więzienie – podobnie

jak wrak statku – było czymś w rodzaju urzędzeń wyrównujących (*level-ler*), za sprawą których radykalny protestant, krzepki łotrzyk, uznany za zbytecznego rzemieślnik, katolicki buntownik, narwany Irlandczyk, komonista i złodziejaskę spotykali się na równej stopie. Lovelace w Westminster Gatehouse w 1642 roku ukuł wersy: „To nie kamienne mury tworzą więzienie, tak jak nie żelazne pręty – klatkę”. E.D. Pendry, historyk elżbietańskich więzień, twierdzi, że fala więziennych buntów, która przetoczyła się w drugiej połowie XVII wieku mniej miała wspólnego z pogorszeniem się warunków odsiadki, a więcej ze spotkaniem się ze sobą heretyków i złodziei czy więźniów politycznych i pospólstwa (Pendry 1974, 1-2, 15). Martin Markall, woźny sądowy z Bridewell, podkreślał wspólność „ładowych” osadzonych, takich jak irlandzcy rebelianci, cyganie i włóczędzy z tymi o pochodzeniu „morskim”, takimi jak marynarze i piraci. Angielski, łacina i holenderski były językami komunikacji w więzieniu (Rid 1930). Więzienie, tak jak statek i fabryka, organizowały wielką masę ludzi w celu ich eksploatacji, ale równocześnie nie było zdolne do powstrzymania więźniów przed organizowaniem się przeciwko niej. Rębacze i nosicielki pomogli zainaugurować angielską rewolucję. Jeśli powrócimy do Baconowskiej teorii potworności, przekonamy się, że jej „święta wojna” naprawdę była kampanią na rzecz wytrzebiaenia i ludobójstwa. By zrozumieć jego mordercze zalecenia z 1622 roku, musimy oświetlić siedem łbów jego hydry „szatańskim światłem” historii oddolnej. Conradowski bohater w Kongo roku 1897 przemówił tak naprawdę głosem „uczzonego” z czasów naukowej rewolucji: „wytępić te wszystkie bestie!”.

Pierwszym celem świętej wojny był Kaliban. Bacon nazywał go Zachodnim Indianinem, określeniem, które stosował do każdego rdzennego Amerykanina, czy to z Karaibów, czy z Północnej, Południowej lub Środkowej Ameryki, a w szczególności do każdej grupy, która wzorem ludności Karaibów, przeciwstawiała się europejskiej agresji. Według Bacona rdzenni mieszkańcy Ameryk wyjęci byli spod prawa boskiego i natury, z uwagi na ich nagość, analfabetyzm, nieumiejętność jazdy konnej („myślą, że konie zjedzą ich członki, a o literach że mówią”) i ich „zjadanie ludzi”. Imperialiści przez długi czas podnosili zarzut kanibalizmu by uzasadnić wywłaszczenia (choć oczywiście to oni sami byli kanibalami: wielu członków klas wyższych nabywało medyczną „mumię”, złożoną z ludzkich członków i wierzyło, że jest ona szczególnie skuteczna, gdy pochodzi od wisielców lub Libijczyków) (Gordon-Grube 1988, 406). Bacon wyjaśniał, że „dzicy i niecywilizowani ludzie są, jak zwierzęta lub ptaki, dziką naturą, własnością, którą władza ten, kto bierze ją w posiadanie, i rozporządza ten, co nią włada”. Napisał to zaraz po ataku Powha-

tanów na kolonię w Wirginii w 1622 roku, w którym 347 europejskich kolonistów (prawie jedna czwarta populacji) została zabita. W *An Advertisement Touching an Holy War*, Bacon zapewnił Kompanii Wirgińskiej i innym kolonizatorom czegoś znacznie bardziej trwałego niż zemsta: teorię ludobójstwa.

Drugą kategorię ludzi zagrożonych eksterminacją, stanowili Kanańscy – ci, którzy stracili ziemię na rzecz Izraelitów – w skrócie, wywłaszczeni commonerzy. Kategoria ta obejmowała wiele tysięcy wywłaszczonych w Anglii, dzikich Irlandczyków stawianych poza nawiasem społeczeństwa i Afrykańczyków. Bacon żądał pracowników do kolonii – „ludzie pracy każdego rodzaju, którzy będą pracować bez przerwy, bez żadnego ubytku czasu” – i oczekiwał, że uda się ich pozyskać w wyniku groźby, poprzez wojny na wyniszczenie w Irlandii (ich plan obejmował „spalenie całego zboża, wybicie całej hodowli i zaprowadzenie głodu”, jak chciał Spenser) oraz poprzez handel niewolnikami (Ohlmeier 1996, 168). Później William Petty szacował, że między 1641 a 1652 rokiem ubyło około 504 tysięcy Irlandczyków, „wytrzebionych mieczem, epidemią, głodem, nędzą i wygnaniem”. Thomas Morton wyobrażał sobie, by zacytować tytuł jego książki z 1637 roku, *New English Canaan, or New Canaan* (Nowy Angielski Kanaan albo Nowy Kanaan) w Massachusetts, ale opowiadał się za nabywaniem ziemi poprzez wymianę handlową z rdzennymi Amerykanami. Chwalił ich położne, medyków i zagospodarowanie terenu. Jego zwolennicy, słudzy i zbiedzy różnych języków i kolorów, wzniesli słup majowy i przyłączyli się do wspólnego tańca w koło, ściągając na siebie gniew purytanów, których stosunek do zmysłowości kultury ludowej był podobny do tego, jaki reprezentował Bacon. Kanańców – niezających groźby rębaczy i nosicielki – architekt imperium widział na plantacjach; Afrykańczycy oczywiście już wtedy pracowali w Wirginii. Ale dla takich ludzi, wyjaśniał w *Nowej Atlantydzie* (1627), nie mogło być miejsc w stworzonym przez filozofa idealnym społeczeństwie. To tutaj Bacon wyobrażał sobie przyszły cnotliwy naród, „dziewicę świata”, a także przeciwstawił to konkretne marzenie, „Duchowi Cudzołóstwa” którego reprezentantem miał być „mały, zepsuty i obrzydliwy Etiopczyk” (Bacon 1954).

Trzecią „wielością” czy „rojem” ludzkim zasługującym na wymarcie byli piraci, „wspólny wróg społeczeństwa ludzi”. W wyborze tego przeciwnika Bacon odnosił się do korsarzy z Afryki Północnej, którzy podczas panowania Jakuba I i później atakowali nie tylko angielskie statki (zdobywając ich prawie 500 tylko między 1606 a 1619 rokiem), ale także wybrzeża Anglii i Irlandii w rajdach po niewolników. Mężczyźni porywani przez nich ze statków, których liczba w latach 20. XVII wieku

sięgnęła dwudziestu tysięcy, pomogli wznieść fundamenty pod berberyjskie porty. Niektórzy północnoeuropejscy żeglarze, w tym Anglicy i Irlandczycy, nie zostali porwani, lecz sami zdezerterowali do algierskich piratów – czy „zturczyli się”, jak się mawiało – przynosząc wielojęzycznej społeczności śródziemnomorskich piratów swoje umiejętności, technologie (np. *round ship* – rodzaj pękatego lub „okrągłego” żaglowca) i doświadczenia. Należeli do nich Henry Chandler (później Ramadan Raïs), były robotnik rolny z Somerset; Peter Easton, który dowodził 40 statkami w 1611 roku; i John Ward, urodzony jako „biedny bachor rybaka” w Faversham w Kent, który stanął na czele buntu w 1603 roku, przejął statek, nazwał go „Little John” i zaczął piracić. Piracki port w Salle, pisał Ojciec Dan, pierwszy europejski historyk korsarstwa, został „zamieniony w republikę”, złożoną kulturę heretyków i religijnych radykałów (ranterów i sufich). Bacon marzył o zniszczeniu „gniazda i posiadłości” piratów z Algieru (za: Clissold 1977; Wilson 1995).

Czwarta klasa, którą Bacon spisał na straty składała się z lądowych włóczęgów, od przydrożnych bandytów po drobnych złodziei, tych samych ludzi, których wyrznął Herkules, by uwolnić swój kraj od opresji. Ich egzystencja została zarejestrowana w broszurach zebranych przez Thomasa Dekkera i Roberta Greene’a. Dekker ostrzegał: „włóczęga to pożądlivy, silny łotr... jego twarz wygląda jak u Saracena... przemierzają kraj wzdłuż i w szerz, dla kobiet i dzieci są bardziej przerażający niż imiona Trupiołowego i Kościeja, Robina Goodfellowa i każdego innego hobgoblina”. To wczesny opis zjawiska, które niedługo zyska imiona takie jak: lumpenproletariat, *lazzaroni* lub podklasa. W glosariuszach żargonu złodziei znajdujemy sugestywną listę postaci tego włóczęgowskiego dramatu – wszystkich tych, którzy odrzucili pracę najemną: łazęga, wycieruch, włóczykij, tułacz, łachmaniarz, dziad, szlaja, przybłęda, łazik, nędzacz, powsinoga, bradiaga. Na ich czele stał herszt, w rodzaju tego, o którym Thomas Harman, ziemianin z Kent, napisał: „Spośród tego motłochu łobuzów niektórzy są sługami, rzemieślnikami lub pracownikami znajdującymi się na hodowli. Ci, nie dbając wcale o to, żeby zhańbić się pracą dla swojego utrzymania, będą szlajać się w niegodziwy sposób, przez wszystkie hrabstwa tego królestwa” (Harman 1930).

Piątą grupą byli zabójcy. Stuartowie żyli w ciągłym strachu przed zabójstwem. Jako prokurator generalny Francis Bacon przesłuchiwał Edmunda Peachama, starego duchownego, ponieważ w jego domu odnaleziono kazanie zapowiadające rebelię ludu i śmierć króla. Żaden spiszek nie został wykryty, chociaż był on „przepytany przed torturami, w czasie tortur, pomiędzy torturami i po torturach” (Dubois 1994, 184). John Webster napisał sztukę o rzymskim dowódcy, który nie zapłacił swoim

oddziałom – oczywiście nawiązanie do królewskiego faworyta, Buckingham, zamordowanego przez wściekłego, nieopłaconego marynarza w 1625 roku (Webster 1927). Pewnego dnia generał Appius zostaje pojmany przez lud, następnie trafia do więzienia spętany:

Świat się zmienia. Ogrom potępienia
Spada na hydroglową wielość,
Która wypatruje jeno polepszenia!
Och, któżby zaufał ludowi?

Tyranobójstwa za wczesnych Stuartów (Buckingham w 1625 i Karol Stuart w 1649 roku) wskazują na insurekcyjne niebezpieczeństwo wywołane przez dworzan i republikanów walczących o władzę państwową. To okropna perspektywa, z której Bacon zdawał sobie sprawę aż za dobrze (Manning 1976, 292).

Szósta skazana na zagładę grupa to kolejny zbiorowy wróg Herkulesa – Amazonki, u których „cały ustrój publiczny i prywatny, w tym sama armia, znajdowały się w rękach kobiet”. Uzbrojone kobiety często przewodziły ludowym niepokojom w czasach Bacona. Irlandzka piracka królowa Grace O'Malley, „opiekunka wszystkich rewolucji przez czterdzieści lat” dowodziła heterogeniczną zgrają zwolenników różnej maści i gdzie się dało terroryzowała kupców, aż do swej śmierci w 1603 roku. W 1607 roku „Captain Dorothy” poprowadziła trzydzieści siedem kobiet wyposażonych w noże i rzucających kamieniami przeciwko grodeniom Kirkby Malzeard w North Riding, w hrabstwie Yorkshire. Bacon musiał wiedzieć o tej akcji, skoro dziesięć lat później, jako lord kanclerz zauważył, że „Clubb Lawe” ma się dobrze. Uzbrojone kobiety pokierowały także zamieszkami głodowymi, w 1595 roku konfiskując zboże w Wye, w 1605 roku maszerując do portów w Medway by zatrzymać eksport ziarna, a w 1608 roku posuwając się do wejścia na pokład statków w Southampton, by uchronić ich ładunek przed odesłaniem. Podczas tzw. Western Rising (1629-1631) kobiety znów stanęły na czele buntu głodowego, tym razem w Berkshire i Essex. W 1626 roku Izba Gwiazdzista prowadziła sprawę przeciwko kobietom, które groziły, że udaremniają grodenia lasów w Gillingham (Wiltshire). „Pewna grupa kobiet ignorantek” zatrzymała grodenia w 1628 roku. Tymczasem w Braydon Forest „Lady Skimmington” dostarczyła pseudonimu męskim buntownikom, którzy przebrali się za kobiety (Chambers 1995, 104).

Ostatnia i być może najniebezpieczniejsza grupa, przeciwko której święta wojna mogła być poprowadzona to Anabaptyści, którzy w XVI-wiecznym Münster ogłosili, że „wszystko jest dozwolone nie wedle

jakichś praw czy zasad, ale podług sekretnych i zmiennych ruchów i instynktów ducha; nie ma żadnego narodu, żadnego ludu, żadnego państwa, które Bóg by znał” (Edwards 1646). Oto widmo komunizmu! Nie jest więc dziwne, że Bacon, chciał „wyciąć ich w pień i zmieść z powierzchni ziemi”. Jako prokurator generalny w 1615 roku Bacon skazał na śmierć Johna Owena, którego pisma uznał za anabaptystyczne, skłaniające się ku „znoszeniu urzędów” i zakuciu „królów w łańcuchy i ich szlachty w żelazne kajdany”. Innym z przeciwników Bacona był Robert Browne, zwolennik idei kongregacyjnych kościołów, zorganizowanych wedle zasad praworządnej debaty, sporu, protestu i dopytywania, zarządzanych oddolnie, za powszechną zgodą, a nie odgórnie przez starszyznę, króla czy naród. Browne bezpośrednio wpłynął na Stephana Hopkinsa, który poprowadził ruch oporu na Bermudach w 1609 roku. Teoria samoorganizacji Browne’a, wzywająca do demokratycznego przymierza, miała rewolucyjne implikacje. Wcześniej Thomas Nashe napisał o represjach, które spadły na anabaptystów w powstaniu chłopskim w Niemczech: „Jaka jest najbardziej poruszająca tragedia, o której możesz pomyśleć? Wyznaj zaraz! Czyż nie ta, jaka spotkała Johna Leydena? Zginął on jak pies, powiesili go, a kat wziął zapłatę. Czy jego towarzysze tak się wam sprzykrzali? Komuś jednak musieli, skoro wszystkich zabito i nawet jeden nie zdołał uciec, choć wyrządzone przez nich szkody nie były straszniejsze niż to, jak opowiedzieć komuś baśń o tęczy” (Nashe 1594). W swojej pracy przy wykonywaniu tortur (w 1619 roku rozciągał na kole tortur nauczyciela, Samuela Peacocka, póki nie zemdlał), Bacon oddawał się być może podobnej próżności, wierząc, że ową „baśń o tęczy” także uda mu się wypełnić. Herkules i hydra miały sugerować ekspansję i intensyfikację państwowego terroru.

Baconowska teoria potworności i terroru została podjęta w połowie XVII wieku przez Thomasa Edwardsa, który studiował herezje rewolucyjnej Anglii i w 1646 roku opublikował trzytomową „Gangrenę: katalog i ujawnienie wielu błędów, herezji, bluźnierstw i zgubnych praktyk sekciarzy naszych czasów”. Edwards skatalogował 176 rozmaitych herezji w tomie pierwszym, 23 w tomie drugim i 53 w trzecim – łącznie 252. W dedykacji do książki opisał swoją walkę przeciwko „trójcielesnemu potworowi Geryonowi i trzygłowemu Cerberowi” i „także tej Hydrze, gotowej wyrosnąć w ich miejsce”. Na początku tomu drugiego odnotował: „podczas gdy pisałem tę replikę, nawet już po jej zakończeniu, gdy wykończyłem wreszcie tego trzygłowego Cerbera, zaraz zaczęły mnożyć się nowe łby tej potwornej Hydry sekciarstwa”. Głowy hydry, o której pisał Bacon i które wyrastają też z książki Edwardsa, mają twa-

rze religijnych radykałów, autochtonicznych Amerykanów, Afrykanów, commonerów, żeglarzy i kobiet.

Potępieni przez Bacona „Anabaptyści” rozmnożą się w ciągu pokolenia, rzucając, w latach 40. i 50. XVII wieku, rewolucyjne wyzwanie, tym samym podbechtując ludzi takich jak Edwards do pisania. Niektórzy z tych heretyków, wyjaśniał, wychwalali komunizm, uważając, że „wspólne prawo to prawo wszystkich ludzi” i że „cała ziemia do świętych należy i powinna istnieć społeczność dóbr i święci powinni współdzielić ziemię i majątki panów i bogatych ludzi”. Heretycy podzielali milenarystyczne przekonanie, że Chrystus będzie rządził przez tysiąc lat, obalając wszystkich ciemiężców, a chrześcijanie zaznawać będą życia w ziemskim dostatku (choć raczej nikt nie wiedział od kiedy liczyć początek tego millennium). Wielu anabaptystów było także antynomistami, wierzącymi, że „prawo moralne było bezużyteczne w stosunku do wiernych”, że Stary Testament nie obowiązywał wybranych przez Boga, a wiara i sumienie brały górę nad dobrym sprawowaniem i autorytetem prawa. W rzeczy samej, niektórzy głosili, że „nie godzi się chrześcijaninowi być na urzędzie”, podczas gdy inni twierdzili, że opresyjny jest wszelki świecki rząd. Sceptycyzm w stosunku do zasad, rozporządzeń i rytuałów kwitł, podobnie jak mnożyły się objawienia i wizje. Niektórzy religijni radykałowie uważali, że „ciało ludu pospolitego jest Ziemskim Suwerenem”.

Podobnie jak Bacon, Edwards obrał perspektywę międzynarodową, zwracając uwagę, że wiele herezji głoszonych jest przez osoby „wydalone z innych krajów”. Potępiał też licznych religijnych ekstremistów z Nowej Anglii:

Iluz to wygnaćców z Nowej Anglii, Antynomistów, Anabaptystów i tym podobnych przybyło tutaj, by tu drukować swoje pełne błędów książki i swobodnie prawić swoje kazania; i biedna Anglia musi trawić te osoby, te ludzkie wymiociny, wypłute z ust innych kościołów i staje się wspólnym brzegiem i kloaką przyjmującą brudy herezji i wypaczeń zewsząd dookoła; to co mówiło się o armii Hannibala, że była *colluvies omnium gentium* (mieszaniną wszelkich ludzkich pomyj), można odnieść także i do tych sekciarzy najróżniejszego sortu: *Anglia colluvies omnium errorum & sectarium*.

Trzonem armii Hannibala byli Afrykańczycy i rzeczywiście z pola widzenia Edwardsa nigdy nie znikał kontynent, do którego w latach 40. XVII wieku angielscy handlarze niewolników ustawiali się niemal w kolejkach. Wiele z herezji XVII-wiecznej Anglii zdawało się Edwardsowi waria-

cjami północnoafrykańskich herezji z czasów wczesnego chrześcijaństwa, takich jak donatyzm (Edwards 1646, 121). Pisał: „Odstępstwo pozbawione jest granic, jest bezdenne, nikt nie jest w stanie przewidzieć jak daleko mogłaby zajść Anglia, ale zupełnie jak Afryka woli ona każdego dnia rodzić potwory”.

Podczas gdy Edwards w największej pogardzie miał te z owych potworów, które opisywał jako „włochatych, szorstkich, dzikich, czerwonych ludzi”, rewolucyjna Anglia stała się sceną ponownego wejścia Kalibana, i rdzennej Ameryki w ogóle. I tak już redaktor angielskiej gazety relacjonował będzie w kwietniu 1649 roku wypowiedzi dwóch „dzikich Indian” postawionych przed francuskim sądem:

[Jeden Indianin] zauważył dwie rzeczy, które go zadziwiły. Pierwsza, że tak wielu wytwornych mężczyzn, którzy zdają się mieć silnego i hojnego ducha, stoi niby obnażeni i całkiem poddani woli i zachciankom dziecka [Ludwika XIV]. Po drugie, że niektórzy w mieście byli przyodziani w bardzo kosztowną i wykwintną odzież, inni zaś żyli w skrajnej nędzy, do tego stopnia, że cierpieli z głodu; a on postrzegał ich jako równych w porządku natury i uważał że nikt nie powinien być wywyższany ponad innych.

Redaktor denuncjował autochtonów jako „dwóch pogańskich lewellerów” (za: Edwards 1646, 268). W Amerykach strach przed atakami Indian i rewoltami niewolników szedł w parze z obawą przed „familiizmem [doktryną szesnastowiecznej sekty zwanej Rodziną Miłości], anabaptyzmem i antynomizmem”. Wielogłowa hydra, jako efektowna figura retoryczna, była zwieńczeniem tych lęków (za: Edwards 1646, 262). Edwards pisał, że Jan Kalwin, który zaatakował papistowską herezję podobnie jak herezje libertynów i anabaptystów był „chrześcijańskim Herkulesem, pokonującym tak wiele potworów”.

Baconowskie Amazonki także zostały przywołane w twórczości Edwardsa, w związku z herezją, mówiącą że „jest zgodne z prawem, by kobiety odprowadzały msze i dlatego by nie miały, skoro są tak samo uzdolnione jak mężczyźni?”. Równie niebezpieczne były kobiety, które uważały, że nie godzi się „słuchać kazań mężczyzny, czy to publiczne, czy prywatnie”. To także wywłaszczeni commonerzy i włóczędzy byli tymi, którzy mieli głosić „jubileuszową” herezję (zob. Kpł, 25), wedle której Chrystus przyszedł na świat, by głosić wyzwolenie więźniów i krytykę kary śmierci – „Bóg nie wieza najpierw, by osądzać potem”. Inni heretycy oponowali przeciwko samej strategii wojennej Bacona, świętej czy nieświętej, upierając się, że „nie godzi się chwalić zwycięstw, w których jeden człowiek zabija innego” – czy w skrócie: „zabronione jest

chwycić za broń i zabijać kogokolwiek”. Mówiąc dokładniej, pewien „pobożny obywatel” miał powiedzieć Edwardsowi, że słyszał jak „wielki sekciarz, który należał do armii mówił odnośnie Irlandii, że wątpi – tak jak wielu innych w wojsku – czy zgodne z prawem jest prowadzenie walki z Irlandczykami; i że tamten kraj jest ich, tak jak i Anglia jest nasza”.

Bacon, by podsumować, ujmował hydrę odgórnie, identyfikując podmioty, którymi trzeba się zająć: te roje, ławice i watahy, jak nazywał wielość. Pokolenie później Edwards uchwycił potwora od dołu w reakcji na jego liczne wcielenia, jak kongregacje kościelne, rozpolitykowane regimenty wojskowe, komuny wiejskie i masy miejskie. Commonerzy, włóczędzy, żołnierze i żeglarze, śludzy i niewolnicy, kobiety i mężczyźni bez panów nad sobą, rębacze drewna i nosicielki wody – wszyscy ci zniewoleni – przybywali zewsząd i ruszali dalej, nauczając, przeszkadzając, głosząc kazania i bluźnierstwa, filozofując i organizując się. Jak zastanawiał się Edwards: „Jak to możliwe, że ludzie wypędzeni z innych krajów za swe pomyłone doktryny u nas znajdują nie tylko miejsce do życia, ale zakładają tu kościoły i publicznie głoszą swe opinie! Jakież to już powstały roje tych niepiśmiennych karnodziejów-robotników, tych księży-kobiet i księży-młodych chłopców! Ileż to zebrań sekciarzy w tym mieście, przynajmniej jedenaście w jednej parafii!”. Po drugiej stronie oceanu, na Bermudach, w 1640 roku ośmioletnia dziewczynka-mulatka o imieniu Sarah Layfield została podstawiona przed sądem pod zarzutem głoszenia „niemądrych i groźnych słów godzących w majestat króla” (Packwood 1975, 85).

W grudniu 1641 roku londyński tłum, czy też motłoch, wszczął tumult w Whitehall i Westminster, wyrażając swoje poparcie dla radykałów w Izbie Gmin, których poglądy na wolność i ograniczenia władzy królewskiej zostały ogłoszone w Wielkiej Remonstrancji i wydrukowane jeszcze tego samego miesiąca. Król potępił ich jako „zbiorowisko Brownistów, anabaptystów i innych sekciarzy”. Dwóch posłów londyńskich zostało oskarżonych o podburzanie tłumy: mówiono, że chodzili oni „od domu do domu i przyprowadzili tę głowę hydry do Westminster kążąc jej krzyżeć: »Precz z biskupami, precz z papistowskimi lordami!«”. Hydra, złożona z żeglarzy, robotników, nosiwodów, terminatorów i nędznych – lub, inaczej mówiąc, rewolucyjny proletariats miejski – przystąpił teraz do niezależnego działania (Manning 1976). Także Thomas Hobbes, swego czasu sekretarz Francisca Bacona, dostrzegł pojawienie się tych nowych form organizującej się władzy, choćby obserwując, w maju 1640 roku, jak marynarze i czeladnicy używają narzędzi walki ulicznej (pałek, muszkietów, wiosł, wideł, sierpów) by otworzyć bramy więzień.

Commonerzy, włóczędzy, żołnierze i żeglarze, śludzy i niewolnicy, kobiety i mężczyźni bez panów nad sobą, rębacze drewna i nosicielki wody – wszyscy ci zniewoleni – przybywali zewsząd i ruszali dalej, nauczając, przeszkadzając, głosząc kazania i bluźnierstwa, filozofując i organizując się.

Odnotował również, że królowi nie udało się poddać ich kontroli przy użyciu zwyczajowych środków – pieniędzy. Stąd Hobbesowska interpretacja hydry:

„B. Czytałeś, że kiedy Herkules walczył z hydrą, po odjęciu jednej z jej wielu głów, wyrastały dwie kolejne na jej miejsce; ale w końcu uciął je wszystkie. A. Historia jest fałszywa. Ponieważ Herkules początkowo nie odciął wszystkich tych głów, ale przekupił je; i później, kiedy spostrzegł, że to nie przyniosło mu korzyści, odciął je i zapewnił sobie zwycięstwo” (za: Hibbert 1968, 149-150).

Król jednak ostatecznie nie zapewnił sobie zwycięstwa, ponieważ – jak mówili niektórzy – nie zastosował wystarczająco dużo przemocy i terroru przeciwko hydrze. Strafford radził powiesić kilku radnych, którzy odmówili Karolowi pożyczki pieniężnej; zamiast nich, powieszono dwóch młodych buntowników, jednego z nich po tym, jak był łamany na kole. Był to zresztą ostatni raz, kiedy użyto tego przyrzędu w Anglii (Hibbert 1968, 149-150). Po tym gdy Karola I ścięto w Whitefall 30 stycznia 1649 roku, Anthony Ascham napisał *Of the Confusions and Revolutions in Government* (O zawirowaniach i rewolucjach w rządzie) (1649), przypominając o potrzebie nowego Herkulesa, który „powstrzyma potwory”. Rola Olivera Cromwella i rewolucyjnej burżuazji została wyznaczona. Ich zadaniem było przemienić wielogłową hydrę z powrotem w rębaczki drewna i nosicielki wody. (...)

Hydrarchia żeglarzy

Podczas gdy tysiące żeglarzy zaprzęgnięto do kolektywnej pracy w transporcie handlowym, w Królewskiej Marynarce Wojennej, czy w korsarstwie najemnym, pstrokata hałastra (*motley crew*), poprzez procesy pracy i nowe języki, zaczęła współpracować na własne konto, co oznaczało, że wewnątrz imperialnej hydrarchii, ukształtowała się odmienna hydrarchia, proletariacka i opozycyjna. Proces ten był powolny, nierówny i trudny do prześledzenia, nie tylko dlatego, że ilekroć alternatywny porządek wspólnoty żeglarzy wyścibiał łeb – czy to w buncie, w strajku czy poprzez piractwo – łeb ten ucinano. Marynarzom zabrakło wiele czasu zanim – jak ktoś to ujął – „wybór należał do nich”, to znaczy, zanim zdobyli autonomiczną zdolność do organizacji statku i jego miniaturowego społeczeństwa tak, jak sami chcieli. Żeglarska hydrarchia przeszła przez kilka etapów, ujawniając się najbardziej klarownie – i, w oczach władzy, najbardziej niepokojąco – we wczesnym wieku XVIII, kiedy żeglarze zorganizowali się jako piraci (Hayward 1874, 38).

Piractwo jako takie przeszło przez pewną liczbę historycznych faz zanim zwykli, pracujący ze sobą żeglarze wzięli stery we własne ręce. Atlantyckie piractwo przez długi czas służyło potrzebom morskiego państwa i społeczności kupieckiej w Anglii. Istniała jednak długofalowa tendencja do przejmowania kontroli nad piractwem przez coraz niższe warstwy społeczeństwa: od wysokich funkcjonariuszy państwowych (w późnym wieku XVI) przez wielkich kupców (początki do połowy wieku XVII), następnie przez mniejszych, głównie kolonialnych handlarzy (późny wiek XVII), aż w końcu przez pospolitych ludzi z nizin (wczesny wiek XVIII). Kiedy ta dewolucja sięgnęła społecznego dna, kiedy ludzie morza – jako piraci – zorganizowali świat społeczny poza dyktatem kupieckich i imperialnych władz i użyli go do ataku na własność kupiecką (od ostatniej dekady XVII wieku), władcy morskiego państwa posunęli się do masowej przemocy, zarówno militarnej (marynarka), jak i karnej (szubienice), by piractwo zlikwidować. Kampania terroru, którą rozpoczęto miała zniszczyć też ową hydrarchię, udało jej się jednak tylko zepchnąć ją pod pokład, gdzie żyła dalej, życiem długim, choć nieustannie zmuszonym do ucieczek i uników (Ritchie 1986, 147-151).

Masowy opór żeglarzy rozpoczął się w latach 20. XVII wieku, od buntów, zamieszek i domagania się lepszych płac i warunków pracy; uzyskał jednak nowy zasięg, kiedy żeglarze stanęli na czele miejskiego motłochu Londynu, który zainaugurował rewolucyjny kryzys lat 1640-1641. W 1648 roku żeglarze sześciu statków wchodzących w skład floty wszczęli bunt w imieniu króla; niedługo jednak część z nich odmówi posłuszeństwa królewskiemu komandorom, takim jak książę Rupert. Niezwłoczna rekonstrukcja floty, w republikańskim stylu, przyciągnie do marynarki religijnych radykałów, chociaż nigdy nie służyło w niej ich tak wielu jak w armii. Reżim Cromwella kupił sobie poparcie żeglarzy obiecując im nagrody pieniężne i tworząc – w 1652 roku – nową kategorię zawodową „wykwalifikowanego żeglarza”, która gwarantowała dwadzieścia cztery szylingi miesięcznie zamiast zwyczajowych dziewiętnastu. Jednak problemy żeglarzy pozostały nierozwiązane, włączając w to „przenosiny” (z jednego statku na inny przed otrzymaniem zapłaty), zaległości i podlegające inflacji kwity zamiast wypłat w gotówce, czy branka do wojska, na którą odpowiedzią były zamieszki i bunty w 1653 i 1654 roku. „Skromna petycja marynarzy, należących do statków republiki angielskiej”, datowana na 4 listopada 1654 roku, była skargą na choroby, kiepskie zaopatrzenie, rozlew krwi, zaległe wypłaty i przede wszystkim na „niewolę i poddaństwo”, jakimi był przymusowy pobór, „niezgodny z zasadami wolności i swobody” (Jones 1996; Capp 1999, 259, 264, 287-88).

Masowy opór żeglarzy rozpoczął się w latach 20. XVII wieku, od buntów, zamieszek i domagania się lepszych płac i warunków pracy; uzyskał jednak nowy zasięg, kiedy żeglarze stanęli na czele miejskiego motłochu Londynu, który zainaugurował rewolucyjny kryzys lat 1640-1641.

Walki żeglarzy zostawiły ślad w dyskursie radykalnych publikacji z lat 40. i 50. XVII wieku, zwłaszcza w pamfletach autorstwa lewelerów. Richard Overton potępił brankę w 1646 roku, w tym zamiar „podchodzenia człowieka z zaskoczenia, odrywania go siłą od jego powołania, od jego drogich rodziców, żony i dzieci... zmuszania do walki o sprawę, której nie rozumie i w rzadko przyjemnym towarzystwie; a jeśli przeżyje, powróci do zrujnowanego interesu lub do żebractwa”. W pierwszym *Agreement of the People* Lewelerzy oświadczyli wyraźnie: „Zaciąganie i zmuszanie kogokolwiek z nas do służby w wojnach, jest przeciwne naszej wolności”. W sierpniu 1648 roku, w *A New Engagement, or, Manifesto* z kolei, wprost wypowiadali parlamentowi prawo do powoływania mężczyzn do walki na lądzie i na morzu. Nie było „nic bardziej przeciwnego wolności”, wyjaśniali w petycji do parlamentu we wrześniu 1648. Ponownie sprzeciwili się zaciągowi w drugim *Agreement of the People*, wypuszczonym na dziesięć dni przed ścięciem króla. W kolejnym miesiącu parlament zatwierdził pobór i lewelerzy po raz kolejny potępił go w *New Chains Discovered* (1649). Wreszcie 1 maja 1649 roku, mimo że los się od nich odwrócił, w trzecim „*Agreement of the People*” napisali: „Nie przyznajemy im prawa do zaciągania i niewolenia jakiegokolwiek człowieka do służby w wojnie na morzu i na lądzie; sumienie każdego człowieka musi być w zgodzie ze słusnością sprawy, dla której ma on narażać swoje życie lub pozbawiać go innych”. To będzie fundamentalna idea w opozycyjnej tradycji dołów społecznych, która przetrwa nawet doświadczenie kłęski i diaspory tysięcy ludzi – w tym żeglarzy – do obu Ameryk (Overton 1646; Wolfe 1994, 80, 95, 227, 287, 347, 405).

Walki prowadzone przez żeglarzy doby rewolucji, których stawką było już samo utrzymanie, ale także płace, prawa, tak samo jak wystąpienia przeciwko brance i brutalnej dyscyplinie po raz pierwszy nabrały autonomicznego kształtu pomiędzy bukanierami w Ameryce. Nawet wówczas, gdy korsarstwo przynosiło korzyści klasom wyższym Anglii, Francji i Niderlandów w ich prowadzonych w Nowym Świecie kampaniach przeciwko wspólnemu wrogowi, Hiszpanii, pospolici ludzie morza kształtowali swoją własną tradycję, nazywaną Jamajską Dyscypliną lub Prawem Kaperskim. Tradycja ta, którą władzę uznawały za antytezę dyscypliny i prawa, chlubiła się charakterystyczną koncepcją sprawiedliwości i wrogością klasową w stosunku do kapitanów statków, posiadaczy i pańskich poszukiwaczy przygód. Zawierały się w niej również demokratyczna kontrola nad władzą i świadczenia dla poszkodowanych (Kemp i Lloyd 1960; Bridenbaugh i Bridenbaugh 1972; Haring 1966, 71,72; Bromley 1985, 3). W kształtowaniu swojej hydrarchii, bukanierzy czerpali z chłopskiej utopii Krainy Szczęśliwości, w której praca

została zniesiona, własność rozparcelowana, społeczne dystynkcje zrównane, zdrowie przywrócone, a żywność obficie dostępna. Bazowali także na międzynarodowym żeglarskim zwyczaju, na podstawie którego starożytni i średniowieczni marynarze dzielili pieniądze i dobra na udziały, dystrybuowane kolektywnie i demokratycznie, oraz wybierali konsulów, by łągodzili różnice na linii kapitan-załoga (Morton 1951).

Wczesnymi architektami tej tradycji byli ci, których angielscy oficjele na Karaibach nazywali „wyrzutkami wszystkich nacji” – skazańcy, prostytutki, dłużnicy, włóczędzy, zbiegli niewolnicy i śludzy, religijni radykałowie i więźniowie polityczni, wszyscy którzy wyemigrowali lub zostali wygnani do nowych osad „poza graniczną linią”. Inny królewski administrator wyjaśniał, że bukanierzy byli dawnymi sługami i „ludźmi niešťczęśliwego i beznadziejnego położenia”. Wielu francuskich bukanierów, tacy jak Alexander Exquemelin, było najemnymi sługami, a wcześniej pracownikami tekstylnymi i wyrobnikami dniówkowymi. Większość bukanierów to Anglicy lub Francuzi, ale Holendrzy, Irlandczycy, Szkoci, Skandynawowie, rdzenni Amerykanie i Afrykanie dołączali do nich, często wtedy, gdy w ten czy inny sposób udawało im się zbiec przed okropieństwami powstającego karaibskiego systemu plantacji.

Ci pracownicy zmierzali ku niezamieszkiwanym wyspom, gdzie formowali społeczności wyrzutków. Ich autonomiczne obozowiska były wielorasowe i zorganizowane wokół łowiectwa i zbieractwa – zazwyczaj polowań na dzikie bydło i trzodę oraz wokół zbierania złota należącego do króla Hiszpanii. Te społeczności łączyły doświadczenia chłopskich rebeliantów, zdemobilizowanych żołnierzy, wywłaszczonych drobnych posiadaczy, bezrobotnych robotników i innych, z wielu nacji i kultur, włączając w to plemiona Karaibów, Kuna i Moskito (Kemp i Lloyd 1960, 3; Bridenbaugh i Bridenbaugh 1972, 62,176; Price 1979)⁴. Jednym z najbardziej istotnych wspomnień i doświadczeń leżących u podstaw kultury bukanierów była, jak pisze Christopher Hill, angielska rewolucja: „Zaskakująca liczba angielskich radykałów wyemigrowała do Indii Zachodnich albo zaraz przed albo zaraz po 1660 roku”, w tym Ranterzy, Kwakrzy, Familiści, Anabaptyści, radykalni żołnierze i inni, którzy „zabierali ze sobą idee, ukształtowane w rewolucyjnej Anglii”. Pewna liczba bukanierów, o czym nam wiadomo, polowała i zbierała ubrana w „wyblakłe czerwone płaszcze New Model Army”. Jednym z nich był „tęgi, siwy i wesoły starszy mężczyzna”, w wieku 84 lat, „który służył pod Oliverem w czasie rebelii irlandzkiej; później był na Jamajce i imał się od tego

4 Piraci kontynuowali swoje, jak sami to nazywali, „życie wyrzutków” (*marooning life*) jeszcze w latach dwudziestych osiemnastego wieku (Anonim 1724).

czasu kaperstwem”. W Nowym Świecie tego rodzaju weterani upierali się przy demokratycznym wyborze oficerów, tak samo jak robili to w rewolucyjnej armii po drugiej stronie Atlantyku. Innym źródłem bukanierskiej kultury, według J.S. Bromleya, była fala chłopskich powstań, która targła Francją w latach 30. Wielu francuskich korsarzy przybywało jako poborowi z „obszarów dotkniętych chłopskimi powstaniami przeciwko królewskim podatkom i panoszeniu się urzędników królewskich”. Protestujący „wykazywali zdolność do samoorganizacji, powoływania komun, wyboru posłów i ogłaszania ordonansów, wszystko to w imię »zwykłych ludzi« (*commun peuple*)” (Hill 1984, 20; Dampier 1699, 219-220; Kemp i Lloyd 1960, 17; Bromley 1985, 6,8,9). Takie doświadczenia, zabrane na drugą stronę Atlantyku, kształtowały style życia bukanierskich „Braci Wybrzeża”.

Wczesne doświadczenia zostały przekazane późniejszym pokoleniom żeglarzy i piratów przez serdeczne dusze, które przetrwały trudy długowiecznej pracy na morzu. Kiedy w 1689 roku, pewien kaperski kapitan wziął na pokład czterech zaprawionych bukanierów, oznajmił, iż „są sami sobie winni, ale przewaga, jaką odznaczeni w rozmowie i w inteligencji, zmusiła go do rozdzielenia ich pośród swojej kompanii”. Niektóre stare wygi służyły u jamajskich korsarzy podczas wojny o hiszpańską sukcesję, ale po podpisaniu Traktatu w Utrechcie wróciły do piractwa. Jamajska Dyscyplina i wyczyny, które umożliwiła, przetrwały także w podaniach, pieśniach, balladach i ludowej pamięci, nie wspominając już o szeroko publikowanych (i wielokrotnie przekładanych) wspomnieniach Alexandre’a Exquemelina, Père’a Labata i innych, którzy życie bukanierów znali z pierwszej ręki (Simpson 1689; Bromley 1985, 17; Rediker 1989, 352-353).

Dlatego kiedy żeglarze stykali się ze śmiertelnymi warunkami bytowymi na morzu pod koniec XVII i na początku XVIII wieku, mieli w swej pamięci alternatywny porządek społeczny. Niektórzy marynarze wznieśli bunt i przejmowali kontrolę nad swoimi statkami, rozwijając czarną flagę z czaszką i skrzyżowanymi kośćmi i wypowiadając wojnę całemu światu. Przytłaczająca większość tych, którzy zostawali piratami sama dobrowolnie chciała przyłączyć się do wyjętych spod prawa statków, kiedy ich okręty zostały wzięte w niewolę. Dr Samuel Johnson ujął rzecz treściwie, gdy napisał: „żaden człowiek, który ma na tyle pomysłu, by trafić do więzienia, nie zechce zostać marynarzem; bo bycie na statku to jak bycie w więzieniu z szansą na utonięcie... A w więzieniu jest więcej miejsca, lepsze jedzenie i miłsze towarzystwo”. Oczywiście wielu żeglarzy dokonywało takich kalkulacji na własną rękę, gdy budzili się poobijani lub zalani w trupa w więzieniach portowych miast lub w ładow-

niach statków handlowych. To, co podkreśla tu Johnson to fakt, że praca na statkach handlowych była ciężkim kawałkiem chleba. Marynarze gnieździli się w ciasnych, klaustrofobicznych kwaterach i posilali „jedzeniem”, które często było równie zepsute, co skromne. Rutynowo doświadczali niszczących chorób, wypadków skutkujących kalectwem, katastrof morskich i przedwczesnej śmierci. Mierzyli się z dyscypliną ze strony swoich oficerów, która była brutalna, a często mordercza. I otrzymywali niewielką zapłatę za swoją patrzącą w oczy śmierci pracę, ponieważ podczas pokoju płace były niskie, a oszustwa przy wypłacie częste. Marynarze nie mogli zbyt licznie liczyć na wsparcie prawa, którego głównym założeniem było „zapewnić podaż taniej, posłusznej siły roboczej” (Boswell 1986, 86; Lemisch 1968, 379, 375-376, 406; Morris 1946, 246-247, 257, 262-268; Johnson 1972, 244, 359; Course 1963, 61; Davis 1962, 144, 154-155).

Kupieccy marynarze musieli także stawić czoła kolejnej fali poborów, związanych z rozbudową Królewskiej Marynarki Wojennej. W marynarce warunki na statku były równie złe, a pod pewnymi względami nawet gorsze niż w handlu. Płace, przede wszystkim podczas wojny, były niższe niż na statkach kupieckich, podczas gdy ilość i jakość jedzenia pokładowego były stale pogarszane przez skorumpowanych intendentów i oficerów. Organizacja współpracy i utrzymanie porządku pośród ogromnej liczby marynarzy na okrętach marynarki wymagało ostrej dyscypliny, przepłatanej starannie zainscenizowanymi, spektakularnymi egzekucjami, bardziej surowymi niż na statkach handlowych. Inną konsekwencją dużej liczby marynarzy stłoczonych na statkach ze słabą wentylacją była wszechobecność chorób, często na skalę epidemii. Jak na ironię, która dostarczałaby wiele uciechy piratom, jeden z oficjeli stwierdził, że marynarka jest niezdolna do powstrzymania piractwa, ponieważ jej statki są „tak bardzo przytłoczone chorobą, śmiercią i dezercją jej marynarzy”. Znający się na rzeczy anonimowy autor pamfletu zatytułowanego *Piracy Destroy'd* (1700) był przekonany, że pobór, ciężka dyscyplina, kiepskie zaopatrzenie i zdrowie, długie zamknięcie na pokładzie i zaległości w wypłatach zmusiły tysiące żeglarzy do piractwa. To „nadmierna surowość dowódców, z jaką potraktowano ich plecy i ich brzuchy”, spowodowała, że „żeglarze buntowali się i uciekali, zabierając ze sobą statki”. Okręt marynarki w tych czasach, konkluduje jeden z badaczy, był „maszyną, z której nie było ucieczki, dezercji z za krat, inkarceracją lub śmiercią” (Sainsbury 1860a; Anonim 1701, 3-4, 21; Merriman 1961, 170-172, 174, 221-222, 250; Lloyd 1970, 124-149; Kemp 1970).

Nieco lepiej było na kaperskich statkach: jedzenie było smaczniejsze, wynagrodzenie – wyższe, zmiany w pracy – krótsze, a wpływy załogi na

proces decyzyjny – większy. Ale statki korsarskie nie zawsze były takie szczęśliwe. Niektórzy kapitanowie prowadzili swoje statki jak jednostki wojenne, narzucając twardą dyscyplinę i inne niepopularne zasady, które wyzwały zażalenia, protesty, a nawet otwarte bunty. Woodes Rogers, kapitan niezwykle udanej kaperskiej wyprawy między 1708 a 1711 rokiem, a później postrach piratów Indii Zachodnich jako królewski gubernator Bahamów, wsadził za kraty człowieka o imieniu Peter Clark, który pragnął „wejść na piracki pokład” i powiedział, że „trzeba się cieszyć, że wróg, który mógł ich zniszczyć pływał z nimi burta w burcie” (Course 1963, 84; Lloyd 1970, 57; Cooke 1712, V-VI, 14-16; Rogers 1928, XIV, XXV; Shelvocke 1726, 34-36, 38, 46, 157, 214, 217; Betagh 1727, 4). Co zrobiliby ludzie tacy jak Peter Clark po zejściu okrętu marynarki, czy ze statku kupieckiego lub kaperskiego, gdyby rzeczywiście „weszli na piracki pokład”? Jak zapewniliby sobie utrzymanie? Jak zorganizowaliby swoją pracę, swój dostęp do pieniędzy i władzy? Czy zinternalizowali dominujące idee swoich czasów, mówiące jak należy zarządzać statkiem? A może ci biedni, niewykształceni ludzie mogli sobie wyobrazić coś lepszego?

Morski świat postawiony na głowie

Piracki statek z wczesnego wieku XVIII był „światem postawionym na głowie”, zabezpieczonym w ten sposób w artykułach porozumień, które ustalały zasady i normy pirackiego porządku, oddolną hydrarchię. Piraci dystrybuowali sprawiedliwość, wybierali oficerów, dzielili łupy po równo i ustalali odmienny model dyscypliny. Ograniczali władzę kapitana, oponując przeciwko wielu praktykom znanym z kapitalistycznej żeglugi handlowej i utrzymywali multikulturowy, multirasowy i multinarodowy porządek społeczny. Usiłowali udowodnić, że statki nie muszą być prowadzone w brutalny i opresyjny sposób znany z floty kupieckiej i marynarki wojennej. Dramaturg John Gay wykazał się zrozumieniem tego zjawiska, kiedy w „Polly” przebrał Makheatha za czarnego pirata o imieniu Morano i włożył w jego usta pieśń na melodię „The World’s Turned Upside Down” (Rediker 1987).

Statek piracki był demokracją w niedemokratycznej epoce. Piraci przyznawali swojemu kapitanowi niekwestionowany autorytet w walce i w pościgu, ale poza tym nalegali, by „rządziła większość”. Jak zauważył jeden z obserwatorów: „pozwalali mu być kapitanem pod warunkiem, że mogą sprawować władzę kapitańską nad nim”. Nie przyznawali mu dodatkowego jedzenia, prywatnej mesy czy specjalnych warunków zakwa-

terowania zwyczajowo przysługujących kapitanom statków handlowych i wojennych. Ponadto, tak samo jak większość dawała, tak mogła też odbierać, odwołując kapitana za tchórzostwo, okrucieństwo, odmowę „przejmowania i plądrowania angielskich statków” albo wręcz za bycie „zbyt dżentelmeńskim”. Kapitanowie, którzy odważyli się przekroczyć swoje uprawnienia, padali niekiedy ofiarą egzekucji. Większość piratów, mając możliwość zorganizowania statku według własnych pragnień i „doświadczwszy w przeszłości złego traktowania ze strony swoich oficerów, zabezpieczała się przeciwko wszelkim takim występkom”. Inne ograniczenia władzy kapitańskiej ucieleśnione były w osobie kwatermistrza, który był wybierany, aby reprezentować i bronić interesów załogi przez instytucję rady, czyli zebrania wszystkich jej członków, do którego zawsze należało ostatnie słowo (Johnson 1972, 213, 423; Jameson 1923a, 294; Snelgrave 1971, 199; Hayward 1874, 37; Johnson 1972, 42, 296, 337).

Statek piracki był egalitarny w hierarchicznych czasach, obowiązywał na nim równy podział łupów a struktura płac, zazwyczaj piętrowa i skomplikowana, była tu płaska. Kapitan i kwatermistrz otrzymywali od półtorej do dwóch porcji łupów; pomniejsi oficerowie i rzemieślnicy dostawali od jednej i ćwierci do półtorej; wszystkim pozostałym przysługiwał jeden udział. Taki egalitaryzm wypływał z materialnych uwarunkowań. Dla kapitanów statków handlowych oburzające było to, że „jest tak mało rządu i subordynacji wśród [piratów], że są oni, gdy nadarzy się sposobność, każdy jeden kapitanem, każdy jeden liderem”. Poprzez wywłaszczenie statku kupieckiego (przez bunt lub porwanie), piraci przejmowali morskie środki produkcji i ogłaszali je wspólną własnością tych, którzy je obsługiwali. Zamiast pracować za płacę przy użyciu narzędzi i wielkiej maszyny (statku) posiadanych przez kupieckiego kapitalistę, piraci znosili płacę i zawiadowali statkiem jak ich własnością, dzieląc po równo ryzyko wspólnej przygody (Defoe 1978).

Piraci byli uświadomieni klasowo i żądni sprawiedliwości, biorąc rewanż na kapitanach floty handlowej, którzy tyrańsko traktowali pospolitych żeglarzy i na królewskich oficjelach, którzy robili to samo w majestacie prawa. W rzeczy samej, „dystrybucja sprawiedliwości” była charakterystyczną praktyką pośród piratów. Po przejęciu statku jako łupu, piraci „dystrybuowali sprawiedliwość” na podstawie dochodzenia, jak jego kapitan traktował załogę. Tym, „wobec których składano skargi” fundowano „chłostę i kapiel”. Załoga Bartholomeu Robertsa uważała, że rzecz jest tak istotna, że formalnie desygnowała jednego ze swoich ludzi – George’a Willsona, który bez wątplenia był narwanym i krewkim facetem – na „Szafarza sprawiedliwości”. Piraci twardo obchodzili się

z pojmanymi kapitanami, posuwając się czasem do egzekucji; niektórzy pod szubienicą wygłaszali mowy o sprawiedliwej zemście. Kapitan piracki Howell Davis utrzymywał, że „ich powodem dla oddania się piractwu był zamiar zrewanżowania się na brutalnych kupcach i okrutnych dowódcach statków”. Mimo wszystko, piraci nie karali kapitanów jak leci. Często nagradzali „uczciwego towarzysza, który nigdy nie nadużywał władzy nad żeglarzem”, a jednemu przyzwoitemu kapitanowi pozwolili nawet „wrócić z dużą sumą pieniędzy do Londynu i przelicytować kupiecki pozew”. Piraci zatem przeciwstawiali się brutalnej niesprawiedliwości żegluga morskiej, a jedna z załóg utrzymywała wręcz, że jest „ludźmi Robin Hooda” (Johnson 1972, 338, 582; Anonim 1722; Boston Gazette 1720; Boston Gazette 1726; Snelgrave 1971, 225, 241; Boston News-Letter 1720; Jameson 1923b, 304; Baer 2007).

Piraci nalegali na swoje prawo do środków utrzymania, jedzenie i picie, którego tak często odmawiano im na handlowych i wojskowych statkach – niedobór, który popchnął wielu żeglarzy do przejścia na drugą stronę (*go 'upon the account*). Pewien zbuntowany żeglarz na pokładzie statku George Galley, na rozkaz zwinienia żagli „butnie i z rodzajem pogardy” odpowiedział kapitanowi: „tak jak jemy, tak też będziemy pracować”. Inni buntownicy upierali się, że to „nie w ich interesie jest głodować”, a jeśli kapitan doprowadzał do tego, stryzynek nie był dużo gorszym wyjściem. Wielu obserwatorów pirackiego żywota odnotowywało karnawałowe zwyczaje, przy celebrowaniu różnych okazji – jedzenie, picie, pogrywanie, tańce i wesołość – choć niektórzy uważali, że takie „bezkresne nieporządki” wrogię są dobrej dyscyplinie na morzu (Defoe 1978, 3; Johnson 1972, 244, 224)⁵. Marynarze, którzy dotychczas cierpieli z powodu skąpych bądź zepsutych racji żywieniowych, teraz jedli i pili „w bezmyślny i narwany sposób”, który faktycznie mieli w zwyczaju. Tak wiele czasu spędzali nad „wielką michą ponczu”, że bycie trzeźwym spotykało się czasem „z podejrzeniem spiskowania przeciwko Rzeczpospolitej” – czyli, wobec społeczności statku. Pierwszy zapis w artykułach Bartholomeusza Robertsa gwarantował każdemu „głos w bieżących sprawach” i równe prawo do świeżego prowiantu i mocnego alkoholu. Dla niektórych, którzy się przyłączyli, „picie dostarczało lepszej motywacji niż złoto” i większość zgodziłaby się z mottem „nie ma przygód, kiedy burczy w brzuchu”. Pierwszą z walk atlantyckich piratów była więc ta, o swoje zdrowie i bezpieczeństwo, o swój własny dobrostan. Wize-

5 Załoga Bartholomeusza Robertsa została aresztowana w 1722 roku, ponieważ wielu z jej członków było pijanych podczas pracy (Johnson 1972, 243; Atkins 1970, 192).

runek korsarza z zasłoniętym okiem, drewnianą nogą i hakiem zamiast dłoni ma w sobie trochę prawdy: żeglarsstwo było niebezpiecznym zajęciem. Dlatego piraci odkładali część łupów do wspólnego funduszu, przeznaczony dla tych, którzy odnieśli trwałe urazy, czy to utratę wzroku czy kończyn. Próbowali zadbać o potrzebujących (Johnson 1972, 129, 135, 167, 205, 209, 211, 212, 222, 280, 308, 312, 343, 353, 620; American Weekly Mercury 1720; Snelgrave 1971, 233-238).

Statek piracki był zbieraniną – wielonarodową, wielokulturową i wielorasową. Gubernator Jamajki Nicholas Lawes nazywając piratów „bandytami wszystkich nacji” (*banditti of all nations*), wypowiedział na głos to, co myśleli królewscy oficjele wszystkich krajów. Inny karaibski urzędnik zgodził się z nim, zauważając, że „byli złożeni ze wszystkich narodów”. Załoga Black Sama Bellamy’ego z 1717 roku była „pomieszaną wielością ze wszystkich krajów”, w tym Brytyjczyków, Francuzów, Holendrów, Hiszpanów, Szwedów, rdzennych Amerykanów i afrykańskich Amerykanów, do tego dwa tuziny Afrykańczyków wyzwolonych ze statku niewolniczego. Głównymi buntownikami na pokładzie statku George Galley w 1724 roku byli Anglik, Walijszyk, Irlandczyk, dwóch Szkotów, dwóch Szwedów i Duńczyk – wszyscy zostali piratami. Załoga Benjamina Evansa składała się z Anglików, Francuzów, Irlandczyków, Hiszpanów i Afrykańczyków. Pirat James Barrow stanowił dobry obrazek tego internacjonalizmu, gdy zasiadał po kolacji do „by profanować swoim śpiewem... hiszpańskie i francuskie pieśni z holenderskiego modlitewnika”. Rząd często wmawiał piratom, że „nie mieli ojczyzny” i sami piraci zgadzali się z tym: kiedy witali inne statki na morzu, podkreślali swoje odrzucenie narodowości i oświadczały, że pochodzą „z mórz”. Kolonialny urzędnik raportował do Rady Handlu i Plantacji w 1697 roku, że piraci „nie uznają narodowości, sprzedali swój kraj i są przekonani, że i tak zostaną powieszani w wypadku pojmania, i że nie obejmą w posiadanie żadnej ziemi, ale narobią tyle szkód, ile się da”. Jak odburknął buntownik z 1699 roku: „nie liczy się, gdzie będziesz mieszkać, byle dało się tam żyć dobrze” (Anonim 1718; Boston Gazette 1725; Sainsbury 1860b, 70; Anonim 1723, 3; Senior 1976, 22; Kinkor 1995, 27-29).

Setki ludzi afrykańskiego pochodzenia znalazło miejsce w porządku społecznym statku pirackiego. Nawet jeśli i wśród piratów zdarzały się załogi, trudniące się handlem niewolnikami, będące więc częścią maszynierii zniewolenia, i nawet jeśli statki pirackie okazjonalnie porywały (i sprzedawały) towar zawierający niewolników, Afrykanie i afrykańscy Amerykanie, zarówno wolni, jak i zniewoleni byli liczni i aktywni na statkach pirackich. Kilku z tych kolorowych ludzi morza „tańczyło do czterech wiatrów”, jak ów mulat, który pływał z Czarnym Bartem Robert-

Rząd często wmawiał piratom, że „nie mieli ojczyzny” i sami piraci zgadzali się z tym: kiedy witali inne statki na morzu, podkreślali swoje odrzucenie narodowości i oświadczały, że pochodzą „z mórz”.

sem i został za to powieszony w Wirginii w 1720 roku. Inny „rezolutny czarny towarzysz” o imieniu Caesar wołał wysadzić w powietrze statek Czarnobrodego niż przystąpić do marynarki wojennej w 1718 roku; on także został powieszony. Czarna załoga wchodziła też w skład pirackiej awangardy, najbardziej godnych zaufania i budzących postrach ludzi, którym nieraz przyznawano większe części łupów. Czarnoskóry kucharz z załogi Morning Star „nosił dwa obrzyny”; także ponad połowa ekipy Edwarda Condenta na statku Dragon była czarnoskóra (American Weekly Mercury 1720; Johnson 1972, 82; Anonim 1721a; Anonim 1721b)⁶. Kolejny „wyzwolony czarny” pracował w roku 1724 jako kucharz i przygotowywał równe porcje prowiantu, tak aby załoga statku Francisca Spriggsa mogła żyć „bardzo radośnie”. „Czarni i mulaci” byli obecni na prawie każdym statku pirackim i z rzadka jedynie kapitanowie i kupcy, komentując ich obecność, nazywali ich niewolnikami. Czarni piraci żeglowali z kapitanami Bellamy’em, Taylorem, Williamsem, Harrisem, Winterem, Shiptonem, Lyne’em, Skrymem, Robertsem, Spriggsem, Bonnetem, Bellamy’em, Phillipsem, Baptistem, Cooperem i innymi. W 1718 roku sześćdziesięciu ze stu członków załogi kapitana Czarnobrodego było czarnych, podczas gdy kapitan William Lewis szczycił się, że ma „czterdziestu zdolnych czarnych żeglarzy” spośród swoich osiemdziesięciu ludzi. W 1719 roku statek Olivera La Bouche’a był „w połowie francuski, w połowie czarny” (Boyer 1728, 153; Boston News-Letter 1717; Anonim 1719, 46; Johnson 1972, 173, 427, 595; Boston News-Letter 1717). Czarni piraci byli tak popularni, że jedną z gazet skłoniło to do napisania o bandzie mulatów, która rabuje Karaiby i wyjada serca schwytanych białych mężczyzn (Boston News-Letter 1723). W tym samym czasie w Londynie najbardziej popularne przedstawienie teatralne tego okresu nie otrzymało zgody na pokazanie rzeczywistego życia czarnych piratów, kiedy lord Chamberlain odmówił wystawienia *Polly*, drugiej części *Opery żebraczej* Johna Gaya, zakończonej skazaniem Macheata na powieszenie za przydrożne rabunki. W *Polly* zostaje on przewieziony do Indii Zachodnich, gdzie ucieka z plantacji, zostaje piratem i występując pod imieniem Morano, jako „czarnoskóry łotr”, zostaje głównodowodzącym gangu korsarzy. Polly Peachum przebiera się za mężczyznę i szuka swojego bohatera i jego piratów rozpytując o nich: „Może usłyszę o nim wśród niewolników z kolejnej plantacji” (Gay 1729).

Niektórzy czarni piraci byli wyzwolencami jak ów doświadczony „wolny murzyn” z Deptford, który w 1721 roku prowadził „bunt, prze-

⁶ Rdzenni Amerykanie, choć już nie tak licznie, także zasilali załogi statków pirackich (Anonim 1726).

ciw zbyt wielu oficerom, za ciężkiej pracy i tym podobnym”. Inni byli zbiegłymi niewolnikami. W 1716 roku niewolnicy z Antigua stali się „bardzo bezczelni i obraźliwi”, wywołując pośród panów obawę przed insurekcją. Historyk Hugh Rankin pisze, że znacząca liczba buntowników „odeszła, by dołączyć do piratów, którzy zdawali się nie przejmować różnicami w kolorze skóry” (Reynall Bellamy 1936, 144; Rankin 1969, 82; Anonim 1715). Zaraz przed wydarzeniami na Antigua, rządzący Wirginią niepokoił się związkami między „grasującymi piratami” i „insurekcją murzynów”. Kolorowi żeglarze pojmani wraz z resztą załogi Black Barta w 1722 roku skarżyli się na kiepskie warunki i „skąpe dobra wspólne”, do których mieli dostęp służąc w królewskiej marynarce, zwłaszcza że wielu z nich wcześniej długo żyło w „piracki sposób”. Oznaczało to dla nich, jak i dla innych, więcej żywności i wolności (Johnson 1972, 273).

Tego typu materialne i kulturalne kontakty nie były niespotykane. Gang piratów osiadł w Afryce Zachodniej we wczesnych latach 20. XVIII wieku, dołączył i wymieszał się z plemieniem Kru, znanym z jego morskich zdolności (a po popadnięciu w niewolę, z przywództwa w rewoltach w Nowym Świecie). Oczywiście piraci przez wiele lat mieszały się też z rdzenną populacją Madagaskaru, pomagając w wytworzeniu tam „ciemnej rasy mulatów”. Kulturalne koneksje między europejskimi i afrykańskimi żeglarzami i piratami były rozległe, skutkując – przykładowo – dobrze znanymi podobieństwami między afrykańskimi pieśniami i morskimi szantami. W 1743 roku pewna grupa żeglarzy została postawiona przed sądem wojennym za śpiewanie „murzyńskiej pieśni” i łamanie tym samym dyscypliny. Buntownicy wykonywali również te same rytuały, które niewolnicy odprawiali przed rewoltą. W 1731 roku banda buntowników piła rum z prochem strzelniczym, podczas gdy przy innej okazji żeglarz podkreślił swoje rebelianckie intencje poprzez „wypicie wody z beczki z prochem”. Piractwo, rzecz jasna, kontestowało zasady obowiązujące i wymuszane w atlantyckich społecznościach niewolniczych. Niektórzy niewolnicy i wolni czarni znajdowali na pokładach statków pirackich wolność, coś co poza społecznościami wyrzutków, w Karaibach i w Ameryce Południowej, stanowiących główną scenę sztuk pirackich, było towarem deficytowym. W rzeczywistości same pirackie statki mogą być rozumiane jako wielorasowe wspólnoty wyrzutków, gdzie buntownicy czynili z morza użytek podobny, jak inni z gór i dżungli (Ross 1928, 16-53; Johnson 1972, 131; Carr Laughton 1923, 48-50; Anonim 1731; Anonim 1729).

O tym, że piractwo było nie tylko dla mężczyzn, świadczą przykłady Anne Bonny i Mary Read, które pokazały, z mieczem i pistoletem w dłoni, że wiele z pirackich wolności może być dostępnych także dla

kobiet. Na XVIII-wiecznych statkach wszelkiego rodzaju było niewiele kobiet, ale było ich wystarczająco wiele, żeby zainspirować ballady o przebranych żeńskich wojowniczkach, które stały się popularne wśród atlantyckich robotników. Bonny i Read, których czyny trafiły na okładkę „Historii najśłynniejszych piratów” i bez wątpienia powracały w wielu innych historyjkach z ich czasów i później, klęły i bluźniły dokładnie tak jak żeglarze, używały swej broni tak jak ci wytrenowani w sztuce wojennej i łupily statki w sposób, znany jedynie najbardziej śmiałym i szanowanym członkom załogi. Funkcjonując poza zasięgiem tradycyjnej władzy rodziny, państwa i kapitału, solidarnie dzieląc życie z innymi morskimi wygnańcami, dodawały kolejny wymiar subwersywnemu urokowi piractwa, uzyskując swobody zwykle zarezerwowane dla mężczyzn, i to w czasach, kiedy sfera społecznej aktywności kobiet jeszcze się kurczyła (Rediker 1995; Dugaw 1989; Stanley 1995).

Wykaz literatury

- Albion, Robert. 1926. *Forests and Seapower: The Timber Problem of the Royal Navy, 1692— 1862*. Cambridge: Harvard University Press.
- American Weekly Mercury*. 1720. 17 Marzec.
- Anonim. 1701. *Piracy Destroy'd*. London: John Nutt.
- Anonim. 1715. „Virginia Council to the Board of Trade”. 11 Sierpień 1715, Colonial Office Papers CO 5/1317. London: Public Record Office.
- Anonim. 1718. „Walter Hamilton to Council of Trade and Plantations”. 6 Styczeń 1718, Colonial Office Papers (CO) 152/12. F. 21. London: Public Record Office.
- Anonim. 1719. *The Tryals of Major Stede Bonnet and Other Pirates*. London: Benjamin Cowse.
- Anonim. 1721a. „Information of Joseph Smith and Information of John Webley”. High Court of Admiralty (HCA) 1/18. F. 35. London: Public Record Office.
- Anonim. 1721b. „Information of William Voisy”. High Court of Admiralty (HCA) 1/55, f. 12.
- Anonim. 1722. „Proceedings of the Court held on the Coast of Africa”. High Court of Admiralty (HCA) 1/99. F. 101. London: Public Record Office.
- Anonim. 1723. *Tryals of Thirty-Six Persons for Piracy*. Boston: Samuel Kneeland.

- Anonim. 1724. „Examination of Thomas Jones”. High Court of Admiralty (HCA) 1/55. F. 52. London: Public Record Office.
- Anonim 1726. *The Trials of Five Persons for Piracy, Felony, and Robbery*. Boston: T. Fleet.
- Anonim. 1729. „Information of Henry Hull”. High Court of Admiralty (HCA) 1/56. F. 29-30. London: Public Record Office.
- Anonim. 1731. „Trial of John McPherson and others, Proceedings of the Court of Admiralty, Philadelphia 1731”. High Court of Admiralty (HCA) 1/99. F. 3. London: Public Record Office.
- Appleby, Joyce. 1978. *Economic Thought and Ideology in Seventeenth-Century England*. Princeton: Princeton University Press.
- Atkins, John. 1970. *A Voyage to Guinea, Brazil, & the West Indies*. London: Frank Cass.
- Bacon, Francis. 1884. *Of the Wisdom of the Ancients*. Boston: Little, Brown, and company.
- Bacon, Francis. 1954. *Nowa Atlantyda*. Tłum. Wiktor Kornatowski. Warszawa: PAX.
- Baer, Joel H (red.). 2007. „The Trials of Eight Persons Indited For Piracy”. W *British Piracy in the Golden Age: History and Interpretation 1660-1730*. London: Pickering & Chatto.
- Baxter, Stephen B. 1992. „William III as Hercules: The Political Implications of Court Culture”. W *The Revolution of 1688-1689: Changing Perspectives*, red. Lois G. Schworer. Cambridge: Cambridge University Press.
- Beaumont, Francis. 1959. *Rycerz ognistego pieprzu*. Tłum. Krystyna Berwińska. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Betagh, William. 1727. *A Voyage Round the World*. London: T. Combes, J. Lacy, and J. Clarke.
- Bolingbroke, Henry St. John. 1749. *Letters, on the spirit of patriotism, on the idea of a patriot king, and on the state of parties, at the accession of King George the First*. London: A. Millar.
- Boston Gazette*. 1720. 24-31 Październik.
- Boston Gazette*. 1725. 6-13 Lipiec.
- Boston Gazette*. 1726. 21-28 Marzec.
- Boston News-Letter*. 1717. 26 Kwiecień – 6 Maj.
- Boston News-Letter*. 1717. 17-24 Czerwiec.
- Boston News-Letter*. 1720. 14-21 Listopad.
- Boston News-Letter*. 1723. 4-11 Kwiecień.
- Boswell, James. 1986. *The Life of Samuel Johnson*. New York: Penguin.
- Boyer, Abel (red.). 1728. „Testimony of Richard Hawkins”. W *Political State of Great Britain*, tom 28. London: J. Baker i T. Warner.

- Brailsford, Henry N. 1961. *The Levellers and the English Revolution*. Palo Alto: Stanford University Press.
- Bridenbaugh, Carl i Roberta Bridenbaugh. 1972. *No Peace beyond the Line: The English in the Caribbean, 1624—1690*. New York: Oxford University Press.
- Bromley, John S. 1985. „Outlaws at Sea, 1660-1720: Liberty, Equality, and Fraternity among the Caribbean Freebooters”. W *History from Below: Studies in Popular Protest and Popular Ideology in Honour of George Rude*, red. Frederick Krantz. Montreal: Concordia University.
- Capp, Bernard. 1999. *Cromwell's Navy: The Fleet and the English Revolution, 1648—1660*. Oxford: Clarendon Press.
- Carlin, Norah. 1994. „Liberty and Fraternities in the English Revolution: The Politics of London Artisans' Protests, 1635-1659”. *International Review of Social History* 39.
- Carr Laughton, Leonard G. 1923. „Shantying and Shanties”. *Mariner's Mirror* 9.
- Carroll, Charles F. 1973. *The Timber Economy of Puritan New England*. Providence: Brown University Press.
- Chambers, Anne. 1995. „The Pirate Queen of Ireland: Grace O Malley”. W *Bold in Her Britches: Women Pirates across the Ages*, red. Jo Stanley. London: Harper Collins.
- Clissold, Stephen. 1977. *The Barbary Slaves*. Totowa: Rowman and Littlefield.
- Connolly, James. 1909. *Erin's Hope – The End & The Means*. New York: Harp Library.
- Cooke, Edward. 1712. *A Voyage to the South Sea*. London: H.M., B. Lintot, R. Gosling.
- Course, Alfred G. 1963. *The Merchant Navy: A Social History*. London: F. Muller.
- Dampier, William. 1699. *A New Voyage around the World*. London: J. Knapton.
- Davin, Anna. 1996. *Growing Up Poor: Home, School, and Street in London, 1870-1714*. London: Rivers Oram Press.
- Davis, Ralph. 1962. *The Rise of the English Shipping Industry in the Seventeenth and Eighteenth Centuries*. London: Macmillan.
- Defoe, Daniel. 1978. *An Account of the Conduct and Proceedings of the Late John Gow, alias Smith, Captain of the Late Pirates*. Edinburgh: Gordon Wright Publishing.
- Dickens, Karol. 1956. *Barnaba Rudge: opowieść o rozruchach z roku 1780*. Tłum. T. J. Dehnel. Warszawa: Czytelnik.
- Drayton, Michael. 1612. *Poly-Olbion*. <http://poly-olbion.exeter.ac.uk/the-text/full-text/>.

- Dubois, Page. 1994. „Subjected Bodies, Science, and the State: Francis Bacon, Torturer” W *Body Politics: Disease, Desire, and the Family*, red. Mike Ryan i Avery Gordon. Boulder: Westview Press.
- Dugaw, Dianne. 1989. *Warrior Women and Popular Balladry, 1650-1850*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Edwards, Thomas. 1646. *Gangraena, or, A Catalogue and Discovery of Many of the Errors, Heresies, Blasphemies, and pernicious practices of the Sectaries of this time*. London: T.R., E.M., Ralph Smith.
- Ferguson, Adam. 2003. *An Essay on the History of Civil Society*, red. Fania Oz-Salzberger. Cambridge: Cambridge University Press.
- Force, Peter (red.). 1963a. *Nova Britannia: Offering Most Excellent fruits by Planting*. W *Tracts and Other Papers Relating Principally to the Origin, Settlement, and Progress of the Colonies in North America, From the Discovery of the Country to the Year 1776*. Gloucester: Peter Smith.
- Force, Peter (red.). 1963b. *New Life of Virginea: Declaring the Former Successes and Present State of that Plantation*. W *Tracts and Other Papers Relating Principally to the Origin, Settlement, and Progress of the Colonies in North America, From the Discovery of the Country to the Year 1776*. Gloucester: Peter Smith.
- Gay, John. 1729. *Polly: an opera*. London: T. Thomson.
- Gordon-Grube, Karen. 1988. „Anthropophagy in Post-Renaissance Europe: The Tradition of Medicinal Cannibalism”. *The American Anthropologist* 90.
- Haring, Clarence H. 1966. *The Buccaneers in the West Indies in the Seventeenth Century*. Hamden, Conn.: Archon Books.
- Harman, Thomas. 1930. *A Caveat or Warning for Common Coursitors, vulgarly called vagabonds*. W *The Elizabethan Underworld: A Collection of Tudor and Early Stuart Tracts and Ballad*, red. Arthur V. Judges. London: E. P. Dutton.
- Hawke, David Freeman. 1988. *Everyday Life in Early America*. New York: Harper and Row.
- Hayward, Arthur L. (red.). 1874. *Lives of The Most Remarkable Criminals Who Have Been Condemned and Executed for Murder, the Highway, Housebreaking, Street Robberies, Coining or Other Offences; from the year 1720 to the year 1735*. London: Reeves and Turner.
- Hibbert, Christopher. 1968. *Charles I*. New York: Harper and Row.
- Hill, Bridget. 1989. *Women, Work, and Sexual Politics in Eighteenth-Century England*. Oxford: Blackwell.
- Hill, Christopher. 1984. „Radical Pirates?”. W *The Origins of Anglo-American Radicalism*, red. Margaret Jacob i James Jacob. London: George Allen & Unwin.

- Jackson, George. 1970. *The Prison Letters*. New York: Bantam.
- Jameson, John Franklin (red.). 1923a. „Examination of John Brown”. W *Privateering and Piracy in the Colonial Period: Illustrative Documents*. New York: Macmillan.
- Jameson, John Franklin (red.). 1923b. „Testimony of Thomas Checkley”. W *Privateering and Piracy in the Colonial Period: Illustrative Documents*. New York: Macmillan.
- Johnson, Charles. 1972. *A General History of the Pirates*. Columbia: University of South Carolina Press.
- Jones, James R. 1996. *The Anglo-Dutch Wars of the Seventeenth Century*. London: Longman.
- Jonson, Ben. 1957. *Bartłomiejowy jarmark*. Tł. Maciej Słomczyński. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy
- Kemp, Peter K. i Christopher Lloyd. 1960. *Brethren of the Coast: Buccaneers of the South Seas*. New York: St.Martin's.
- Kemp, Peter K. 1970. *The British Sailor: A Social History of the Lower Deck*. London: Dent.
- Kinkor, Kenneth. 1995. „From the Seas! Black Men under the Black Flag”. *American Prospects* 10.
- Lawrence, Arnold W. 1964. *Trade Castles and Forts of West Africa*. Palo Alto: Stanford University Press.
- Lemisch, Jesse. 1968. „Jack Tar in the Streets: Merchant Seamen in the Politics of Revolutionary America” *William and Mary Quarterly* 25.
- Lindley, Keith. 1982. *Fenland Riots and the English Revolution*. London: Heineman.
- Lloyd, Christopher. 1970. *The British Seaman, 1200–1860: A Social Survey*. Rutherford: Fairleigh Dickinson University Press.
- Manning, Brian. 1976. *The English People and the English Revolution, 1640-1649*. London: Heineman.
- Merriman, Reginald D. (red.). 1961. *Queen Anne's Navy: Documents concerning the Administration of the Navy of Queen Anne, 1702—1714*. London: Navy Records Society.
- Merrington, John. 1975. „Town and Country in the Transition to Capitalism”. *New Left Review* 93.
- Morris, Richard B. 1946. *Government and Labor in Early America*. New York: Columbia University Press.
- Morton, Arthur L. 1952. *The English Utopia*. London: Lawrence & Wishart.
- Nashe, Thomas. 1594. *The Unfortunate Traveller or The Life of Jack Wilton*. London: T. Scarlet, C. Burby.
- Ohlmeyer, Jane. 1996. „The Wars of Religion, 1603-1660”. W *A Mili-*

- tary History of Ireland*, red. Thomas Bartlett i Keith Jeffery. Cambridge: Cambridge University Press.
- Osborne Ward, Cyrene. 1888. *The Ancient Lowly: A History of the Ancient Working People from the Earliest Known Period to the Adoption of Christianity by Constantine*. Chicago: Kerr.
- Overton, Richard. 1646. *A Remonstrance of Many Thousand Citizens and Other Freeborn People of England to Their Own House of Commons*. London. https://www.constitution.org/lev/eng_lew_04.htm.
- Packwood, Cyril Outerbridge. 1975. *Chained on the Rock: Slavery in Bermuda*. New York: Eliseo Torres & Sons.
- Park, Katharine i Lorraine J. Daston. 1981. „Unnatural Conception: The Study of Monsters in Sixteenth- and Seventeenth-Century France and England”. *Past&Present* 92.
- Pendry, Edward D. 1974. *Elizabethan Prisons and Prison Scenes*. Salzburg: Institut für Englische Sprache und Literatur.
- Postma, Johannes M. 1990. *The Dutch in the Atlantic Slave Trade, 1600-1815*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Price, Richard (red.). 1979. *Maroon Societies: Rebel Slave Communities in the Americas*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Purseglove, Jeremy. 1988. *Taming the Flood: A History and Natural History of Rivers and Wetlands*. Oxford: Oxford University Press.
- Rackham, Oliver. 1986. *The History of the Countryside*. London: J. M. Dent.
- Rankin, Hugh F. 1969. *The Golden Age of Piracy*. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Rediker, Marcus. 1987. *Between the Devil and the Deep Blue Sea: Merchant Seamen, Pirates, and the Anglo-American Maritime World, 1700-1750*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rediker, Marcus. 1989. „The Common Seaman in the Histories of Capitalism and the Working Class”. *International Journal of Maritime History* 1.
- Rediker, Marcus. 1995. „Liberty beneath the Jolly Roger: The Lives of Anne Bonny and Mary Read, Pirates”. W *Iron Men, Wooden Women: Gender and Atlantic Seafaring, 1700-1920*, red. Margaret Creighton i Lisa Norling. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Reynall Bellamy, Richard (red.). 1936. *Ramblin' Jack: The Journal of Captain John Cremer*. London: Jonathan Cape.
- Rid, Samuel. 1930. Martin Markall, *Beadle of Bridewell: His Defense and Answers to the Bellman of London*. W *The Elizabethan Underworld: A Collection of Tudor and Early Stuart Tracts and Ballad*, red. Arthur V. Judges. London: E. P. Dutton.

- Ritchie, Robert C. 1986. *Captain Kidd and the War against the Pirates*. Cambridge: Harvard University Press.
- Rogers, Woodes. 1928. *A Cruising Voyage Round the World*. New York: Longmans, Green and Co.
- Ross, H. 1928. „Some Notes on the Pirates and Slavers around Sierra Leone and the West Coast of Africa, 1680-1723”. *Sierra Leone Studies* 11.
- Sainsbury, William Noel (red.). 1860a. „Gov. Lowther to Council of Trade”. W *Calendar of State Papers Colonial, America and West Indies*. London: Her Majesty's Stationery Office.
- Sainsbury, William Noel (red.). 1860b. „James Vernon to Council of Trade and Plantations”. W *Calendar of State Papers Colonial, America and West Indies*. London: Her Majesty's Stationery Office.
- Seed, Patricia. 1995. *Ceremonies of Possession in Europe's Conquest of the New World, 1492—1640*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Senior, Clive. 1976. *A Nation of Pirates: English Piracy in Its Heyday*. New York: Crane, Russak & Co.
- Shaw, Peter. 2010. *Man: A Paper For Ennobling The Species (1755)*. Whitefish: Kessinger Publishing.
- Shelvocke, George. 1726. *A Voyage Round the World*. London: J. Senex.
- Simpson, Richard. 1689. „Richard Simpson's Voyage to the Straits of Magellan and the South Sea in the Year 1689” W *Sloane MSS*. 86. London: British Library.
- Snelgrave, William. 1971. *A New Account of Some Parts of Guinea and the Slave Trade*. London: Frank Cass.
- Stanley, Jo. 1995. *Bold in Her Breeches: Women Pirates across the Ages*. London: Harper Collins.
- Stedman-Jones, Gareth. 1983. *Languages of Class: Studies in English Working-Class History*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Swift, Jonathan. 1763. „Sermon VIII. On the causes of the wretched conditions of Ireland”. W *The sermons of the Reverend Dr. Jonathan Swift*. Glasgow: Urie.
- Thirsk, Joan (red.). 1985. *The Agrarian History of England and Wales*, tom. 5. *1640-1750: Agrarian Change*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Tilly, Charles. 1981. *As Sociology Meets History*. New York: Academic Press.
- Tilly, Charles. 1984. „Demographic Origins of the European Proletariat”. W *Proletarianization and Family History*, red. David Levine. New York: Academic Press.
- Thompson, Roger (red.). 1976. „The Woman's Brawl”. W *Samuel Pepys'*

- Penny Merriments*. New York: Columbia University Press.
- Unwin, George. 1904. *Industrial Organization in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*. Oxford: Clarendon Press.
- Webster, John. 1927. *Appius and Virginia*, red. Frank Laurence Lucas. London: Hatto & Windus.
- Williams, Michael. 1970. *The Draining of the Somerset Levels*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Williams, Raymond. 1975. *The Country and the City*. New York: Oxford University Press.
- Wilson, Peter Lamborn. 1995. *Pirate Utopias: Moorish Corsairs and European Renegades*. New York: Autonomedia.
- Wolfe, Don M. (red.). 1944. *Leveller Manifestoes of the Puritan Revolution*. New York: T. Nelson and Sons.

PETER LINEBAUGH – historyk marksistowski, uczeń E.P Thompsona, zajmujący się w swoich badaniach historią Wielkiej Brytanii, Irlandii i atlantyckich kolonii. Emerytowany profesor Uniwersytetu w Toledo. Jest autorem licznych książek, między innymi, *The London Hanged: Crime and Civil Society in the Eighteenth Century* (Allen Lane 1991), *The Magna Carta Manifesto: Liberties and Commons for All* (University of California Press 2008), *The Incomplete, True, Authentic, and Wonderful History of May Day* (PM Press 2016) czy *Red Hot Globe Round Burning: A Tale at the Crossroads of Commons and Closure, of Love and Terror, of Race and Class, and of Kate and Ned Despard* (University of California Press 2019).

MARCUS REDIKER – Profesor historii na Uniwersytecie w Pittsburghu, specjalizujący się w historii Atlantyku. Autor wielu artykułów i książek naukowych, między innymi, *Between the Devil and the Deep Blue Sea: Merchant Seamen, Pirates and the Anglo-American Maritime World, 1700 – 1750* (Cambridge University Press 1987), *Villains of All Nations: Atlantic Pirates in the Golden Age* (Beacon Press 2004) czy *The Fearless Benjamin Lay: The Quaker Dwarf Who Became the First Revolutionary Abolitionist* (Beacon Press 2017).

Dane adresowe:

University of Pittsburgh
Department of History
3508 Posvar Hall

Pittsburgh, PA 15260

email: plineba@gmail.com; red1@pitt.edu

Cytowanie:

Linebaugh, Peter i Rediker, Marcus. 2019. „Wielogłowa hydra”. Tłum. Łukasz Moll. *Praktyka Teoretyczna* 3 (33): 47–88.

DOI: 10.14746/prt.2019.3.4

Authors: Peter Linebaugh, Marcus Rediker

Title: The Many-Headed Hydra

Abstract: The presented text is the first Polish translation of Peter Linebaugh's and Markus Rediker's well-acclaimed book, *The Many-Headed Hydra: The Hidden History of the Revolutionary Atlantic*. The authors offer a transcontinental and transcultural collective subject of resistance against the rising capitalist system. Our translation provides an overview of proletariat structure, discusses its vital role in constructing the infrastructure that was necessary for the reproduction of capitalism and also investigates the fright and the hopes that were aroused from England to the Caribbean by a crew of sailors, fleeing slaves, heretics and female-defenders of the commons.

Keywords: multitude, proletariat, rabble, Atlantic, altermodernity.